Nr. 2. We Lwowie — Czwartek dnia 4. Stycznia 1894. Rok XXXIV.

Wychodzi w dwóch wydaniach dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct.

Przeciw drożyźnie.

Lwów d. 3. stycznia.

Czytamy w sprawozdaniach z rozpraw naszej Rady miejskiej, iż przy uchwaleniu budżetu gminy na rok bieżący (1894) uchwaliła rezolucyę, w której poleciła magistratowi, ażeby wziął pod rozwagę kwestye zaopatrywania miasta w żywność i inne artykuły powszedniego utrzymania w kierunku zmniejszenia ich wzrastającej drożyzny i odpowiednie wnioski, ażeby przedłożył Radzie do załatwienia.

Wdzięczność i uznanie należy się naszej reprezentacyi miejskiej, iż zwróciła uwagę na ten przedmiot. Jest on ważny nietylko dla każdego z osobna z mieszkańców, ale także nie może on pozostawać bez wpływu na ogólny rozwój miasta, a szczególniej nabiera doniosłości wobec zbliżającej się wystawy krajowej, która spekulantom pożądaną nastręcza sposobność do zupełnie dowolnego wyśrubowywania cen wszystkich artykułów żywności, i jeżeli władze miejskie w imię dobra powszechnego nie zechcą i nie potrafią tej dowolności skutecznie założyć hamulca, może to nawet na frekwencyę wystawy do pewnego stopnia szkodliwie wpłynąć. Zresztą dbałość o komfort i taniość stanowi w ogólności jedną z najważniejszych powinności zarządu komunalnego, daje chlubne świadectwo o zapobiegliwości i talencie organizacyjnym jego kierowników, jedna im zaufanie i popularność w całej masie mieszkańców — jednem słowem, jest jednem z najwdzięczniejszych zadań administracyi miejskiej.

W naszych stosunkach zadanie władz gminnych w tym zakresie jest co prawda o wiele trudniejszem niż gdzieindziej. Gdzie bowiem charakter ludności odznacza się energią i przedsiębiorczością, tam prywatna inicyatywa czyni zbytecznem mięszania się władz publicznych we wiele rzeczy, dla dobra powszechnego potrzebnych i pożytecznych. Lecz u nas inaczej. Przy naszej przysłowiowej galicyjskiej niezaradności i indolencyi, płynącej po prostu z lenistwa w myśleniu i z lenistwa w działaniu każdem, koniecznie potrzeba, ażeby nas ktoś pchał, skoro tylko chodzi o opuszczenie utartych dróg, po których przywykliśmy kroczyć bezmyślnie z dnia na dzień, i o poszukanie dróg nowych, jeszcze nie wypróbowanych powszednią eksperyencyą, która jak wiadomo jest jedyną nauczycielką — bezmyślnych...

Dwa są sposoby działania, gdy chodzi o organizacyę stałą zaopatrywania wielkich miast w żywność i inne potrzeby spożywcze, tj. w opał itp. artykuły. Mianowicie, albo tworzenie związków konsumentów dla zwalczania zbyt daleko posuwających się zapędów spekulacyi handlarskiej, albo organizacya fachowych związków kupców i kapitalistów, którzy, operując na wielką skalę, mogą dostarczać towarów w doborowych gatunkach i tanio, i tym sposobem wytrącają broń z ręki drobiazgowej spekulacyi, która zazwyczaj bywa najdokuczliwszą.

Naturalnie, nikomu nie może przyjść na myśl, ażeby miasto samo bezpośrednio zapuszczało się w kupieckie interesa. Ale co miasto nietylko może uczynić, ale nawet w imię dobra powszechnego tudzież wyższych interesów swoich jako gminy: dla jej podniesienia i rozwoju, uczynić powinno — to jest, użyczenie prywatnym usiłowaniom, podejmowanym w celu udoskonalenia aprowizacyi miasta, nieleniwego poparcia.

I tak np. utworzenie spółki krajowej złożonej ze znakomitszych hodowców bydła, handlarzy i właścicieli wielkich firm rzeźniczych przy poparciu i kontroli ze strony władz miejskich, mogłoby przyczynić się bardzo skutecznie do obniżenia w mieście naszem cen mięsa. W tej samej drodze możnaby także zniżyć cenę opału we Lwowie. Związek właścicieli mleczarni mógłby tak zorganizować dostawę nabiału do Lwowa, że nie potrzebowalibyśmy narażać kroci tysięcy spodziewanych gości wystawowych na trucie się za drogie pieniądze kawą ze śmietauką, fabrykowaną niemiłosiernie przez przedmiejskie baby. Silna finansowo spółka aprowizacyjna mogłaby zaopatrzyć targowicę miejską w aparat do zamrażania powietrza, który uczyniłby możliwem utrzymanie niesprzedanych zapasów mięsiwa, jarzyn i innych artykułów spożywczych w stanie świeżym przez czas dłuższy, a przez to wpłynąłby także na ich potanienie, bo przy kalkulacyi cen kupcy nie potrzebowaliby już tak wiele odliczać na straty w tym wypadku, gdy większa ilość towaru za jeden lub dwa dni nie sprzeda się, i utraci świeżość.

W wykonaniu zlecenia, udzielonego magistratowi rezolucyą Rady miejskiej powinna być przedewszystkiem złożoną komisya, do której powołać należałoby najznakomitszych kupców, tudzież delegatów akcyjnego towarzystwa handlowego, Banku rolniczego, Izby handlowej, Towarzystwa gospodarczego, dziennikarstwa, Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych a wreszcie sekcyi II. Rady miejskiej i magistratu dla obmyślenia skutecznych środków przeciwdziałania wzmagającej się w mieście naszem drożyźnie.

Nie znamy w tej chwili sprawy bardziej aktualnej dla Lwowa jak kwestya zwalczania drożyzny.

Świadomość narodowa ludu a reforma wyborcza w Galicyi.

II.

Rzeczą jest niewątpliwą, że ci wszyscy, którzy zarzuty przeciw inteligencyi, reprezentującej włościan czy to w parlamencie wiedeńskim czy w sejmie, podsuwają i agitacyę tę podsycają bez względu do jakiego należą obozu w pierwszym rzędzie dla siebie samych znajdują w tem widoki. Z za hasła: „wybierajmy swojego" przebija się w gruncie perspektywa tych oszczędności na dyetach poselskich (tych dyetach, do których szlachcic tyle swojego musi dołożyć) za które ten i ów siermięgowy poseł zakupił był woły, — lub perspektywa uzyskania kiedyś posady rządowej lub autonomicznej, jeżli się należy do warstwy inteligentnych radykałów itp. Ale inna, ważniejsza dla nas w tem odnaleść się da jeszcze prawda. Oto ta, że jeśli prawdziwe zasługi dotychczasowych reprezentantów tak łatwo dają się zaćmić owemi błahemi i fałszywemi argumentacyami, to te zasługi nie są po prostu dostatecznie znane i pojęte.

Bo też to i nie tak łatwe. Osobiste przymioty poszczególnych posłów włościańskich są jeszcze poniekąd przystępne ich wyborcom. Znamy na szczęście cały ich jeszcze zastęp, co stykając się z ludem jak najbliżej i przewodnicząc Radom powiatowym, osobistą cieszą się jego sympatyą i przy każdych wyborach są pewni zwycięstwa. Czyli jednak wszyscy z tych, którzy chęcią i zdolnością jako posłowie jak najlepsze krajowi oddają usługi — mają owe „osobiste kwalifikacye" trybunów ludu, żeby zwyciężyć w swych okręgach zakusy prowodyrów wichrzeń, którzy tak często nic nie mają do stracenia?

Więc gdy z bezpośredniego zetknięcia nie potrafią ich ocenić wyborcy, to powinni ich poznać po owocach. Na to jednak biedne ofiary agitacyj są za ciemne jeszcze. Dotychczasowa ich wiedza znana nam i opłakana dostatecznie. 75% analfabetów Galicyi, oto matematyczna formuła tego poziomu oświaty. A dodać do tego należy, że czytanie, to dopiero pierwszy krok dziecięcia, co je prowadzi do upragnionego celu, albo w przepaść...

Wykształcenie praktyczne, podniesienie intelektualnego poziomu naszych mas ludowych do wyżyny minimalnego stopnia, choćby włościanina zachodnich prowincyj Austryi, a stąd możność lepszego wyzyskania naturalnych bogactw własnej ziemi i naturalnej wartości własnej pracy — to już wyższy, u nas jeszcze odległy horyzont. Cóż dopiero powiedzieć mamy o tym najdalszym punkcie, o wykształceniu historycznem i politycznem, o wyrobieniu świadomości narodowej, bez której chyba wybierać a cóż dopiero kandydować się nie godzi?

Koło polskie, słusznie tak postąpiło opierając się pospiesznemu zatwierdzaniu projektu ustawy reformy wyborczej, przedłożonemu nagle i niespodzianie przez hr. Taaffego, — z drugiej strony nie wypowiadając się wcale zasadniczej opozycyi przeciw pewnemu zreformowaniu dzisiejszej ustawy.

Reforma jest niezawodnie potrzebną, a może nawet konieczne jest przypuszczenie do pełnego życia politycznego warstw pewnych, dążących do władzy — ale niezaprzeczenie niezbędnem jest wpierw uczynienie ich zdatnemi do niej, zespolenie ich z tradycyą naszej pracy narodowej, która stworzyła tyle dzieł wiekopomnych, — niezbędnem nauczyć je cenić te dzieła i uszanować, aby na nich budowały dalej wraz z nami gmach odrodzenia, nad którym dotychczas szczupła tylko pracowała garstka. A gdy to się stanie, wtedy podwoi się siła narodowa, [illegible] sądzić.

Ile rąk podnosi się po sztandar, który my teraz trzymamy w dłoni, tyle ich wtedy weźmie się do czynu. Świadomość narodowa, której u większości naszych mas ludowych z boleścią dziś muszę zaprzeczyć, — będzie wtedy przewodnikiem. Ale nad jej stworzeniem i rozplenieniem wśród ludu więcej teraz niż kiedykolwiek musimy pracować.

Żebyśmy dotąd zupełnie zasypiali sprawy i zapomnieli byli w dotychczasowej organizacyjnej akcyi o tej zasadniczej części politycznego programu, pozostałego nam w spuściźnie po świetnych pracach czteroletniego sejmu — nikt nam zarzucić nie śmie... Tysiące szkół ludowych, które powołaliśmy do życia od początku naszej autonomicznej ery, oto żywy obraz naszych zabiegów. Ale z owoców ich dziś już widzimy, iż niedostateczne to wysiłki.

Szkoła dała naukę czytania a nie rzetelną, praktyczną kulturę jeszcze. Rzuciła promyczek światła... ale czy światło pojęły ciemności? Wiedza czytania doprowadziła do czytania takich rzeczy, które bodaj nigdy nie były wyszły z tych głów zdradliwych, co korzystają z naszej pracy, aby ją przeciw naszym skierować dążeniom!

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki omawiając niedawno na tem miejscu w *Gaz. Nar*, sprawę projektu reformy wyborczej nawoływał w pierwszym rzędzie do tego, by „już dziś wpisać do naszego programu politycznego sprawę podniesienia ekonomicznego bytu ludu naszego..." Słowa te uważam jednak za objaw zbytku skromności. Czyliż bowiem nie możemy dziś śmiało powiedzieć, że w całej naszej organicznej działalności tak w kraju jak i na wiedeńskim terenie opiekę nad interesami ekonomicznemi ludu stawiamy na równi z naszemi sprawami, jeśli czasem nie dajemy jej nawet pierwszeństwa. Czyliż cała praca nad kulturą krajową nie jest podejmowana w większej części w interesie ludowych mas rolniczych? Czy podniesienie chowu bydła, podniesienie gospodarstwa wogóle, uprawy tytoniu i opieka nad tą uprawą w obec monopolu rządowego lub opieka nad przemysłem domowym nie jest zasługą szlacheckich jednostek i stowarzyszeń poświęceniem żyjących i szlachetną emulacyą w pracy dla ogółu? Czy wreszcie nasze walki z fiskalizmem o podatki gruntowe, o sól itp. nie w większej części także i chłopa są ochroną?

Nie, — na tym punkcie chyba zarzutu nikt nam uczynić nie może. O czem innem jednak musimy na serio pomyśleć, — oto: pracą szkoły ludowej uzupełnić musimy w kierunku politycznym.

Dr. H. Wielowicyski.

Obrazki fiskalizmu gorzelnianego.

Z porządku rzeczy wypada nam teraz kilka słów nadmienić o wymaganych i polecanych przez władze skarbowe takich zabezpieczeń [illegible] jakoteż i aparatów mierniczych, które dla rządu żadnej korzyści ani ubezpieczenia nie stanowią, a dla przedsiębiorców gorzelń i gorzelników stają się prawdziwą plagą, ciężarem i szykaną.

Znudzilibyśmy jednak czytelników, gdybyśmy zechcieli wyliczać wszelkie potrzebne i niepotrzebne mufy, przepisy, plomby, rury zwierzchnie, kurki itd., dlatego też celem zaznaczenia tych bezcelowych zarządzeń, podamy raczej jeden dotyczący przykład:

Niektóre dyrekcye skarbu poleciły ubezpieczenie rur brażnych i rur parowych (od kotła parowego do kotłów roboczych) w całej ich długości, t. z. kazały je pokrępować sznurami, pozwiązywać w miejscach spojonych i wszelakie końce tych sznurów poplombować. Jakiej stąd korzyści dla rządu spodziewają się władze przez to wymagane zabezpieczenie tych rur, tego się domyślić nie możemy — ale za to wiemy na pewno, że są szykaną i pomnożeniem kosztów dla przedsiębiorców gorzelń, a niemniej przyczyniają się do już i tak nader częstych przy obecnej ustawie wypadków wysadzenia kotłów w powietrze.

Zarządzenie to zresztą nie grzeszy wielką logiką. Wiadomo bowiem jest każdemu — oprócz zdaje się odnośnych władz — że każda rura ma tak dobrze swój początek, jak ma i koniec; tak samo więc i nadmienione rury mają swoje końce, z których jeden jest w brażnicy, a drugi u kotła parowego. Że jedna i druga rura jest w całej swej długości oplombowaną, to dla defraudantów nie stanowi jeszcze żadnej przeszkody, pozostają im bowiem najzgłówniejsze punkta tychże rur wolne, tj. ich końce, którymi tak samo dobrze może przepływać wódka czy luter, jak niemi przepływa braha lub przechodzi para. Dość widocznie władze te o tej ewentualności nie pomyślały, że skoro kiedyś o takowej z tych „Obrazków" się dowiedzą, to nie ręczymy, czy dla zabezpieczenia tych końców rur nie doczekamy się jeszcze specyalnych aparatów, a to jednych w brażarkach dla brahy, a drugich na kotłach parowych dla pary.

Tak samo rzecz się ma z rurami lub rynnami od kotłów roboczych do kadzi fermentacyjnych, z zabezpieczenia których władze skarbowe chyba tylko tę mają korzyść, że się często mogą cieszyć z zatykania się takowych i połączonych z temże strat czasu na posyłki z doniesieniem do komisarza straży dla odplombowania i strat na wydatkach spirytusu wskutek takich opóźnień.

Poprzestając na powyższych autentycznych przykładach, dodać nam tu jeszcze wypada, iż nie jesteśmy pierwsi, którzy ze skargą na niesprawiedliwość władz skarbowych względem przedsiębiorców gorzelń i gorzelników występują, gdyż od czasu zaprowadzenia nowej ustawy gorzelnianej, pojawiają się w naszych czasopismach, a przeważnie w *Gorzelniku* liczne utyskiwania na uciążliwe, nieprzebrane a kosztowne zarządzania „ubezpieczeń" przez władze skarbowe. Organa skarbowe z gorzelnią inspektorowie gorzelń przekraczają się bowiem w pomysłach dla zabezpieczenia urojonych nadużyć w gorzelniach — i doszło już do tego, że każdy niemal funkcyonaryusz kontroli, mając w tym celu *carte blanche* od swej przełożonej władzy, zmienia z zasady wszelkie podobne zarządzenia swego poprzednika, bez żadnego względu na bezcelowość takich zabezpieczeń, a jedynie tylko względu na spowodowanie niepotrzebnych kosztów i straty czasu właścicielowi gorzelni.

Rezultatem takich przesadnych wymogów ze strony władz skarbowych są, oprócz powyżej wymienionych ciężarów, także i znaczne bardzo sumy, przez gorzelników jako kary porządkowe opłacane — a to nietylko, że za każdą nawet nieznaczną, a często od gorzelnika niezależną bagatelę, ale także często bez żadnego uzasadnionego powodu. Nadejdzie np. wódka za późno z gorzelni do składu wolnego, to władza zasądza gorzelnika na karę 5 zł.; przepali się sznurek od plomby, płacić musi gorzelnik 5 zł. kary; dostanie gorzelnik gorsze kartofle i zaciera ich więcej, lub wyrobi mniej wódki, to na każdy sposób płaci 5 zł. kary; a tak samo płaci 5 zł. przy odwrotnym stosunku, czyli przy lepszych kartoflach itd. itd. Do ukarania bowiem gorzelnika wystarcza pozór. Gorzelnik bowiem jest z góry podejrzanym i jako taki nie ma u władz skarbowych żadnego głosu do usprawiedliwienia się, a przyznawane mu prawo obrony nie ma innego znaczenia, jak tylko czysto formalnego.

Tej to opinii używają gorzelnicy nietylko u władz skarbowych, ale i organów kontrolnych i to tak dalece, iż popełnienie malwersacyi uważają jako przyrodzoną ich właściwość, a nie mo dla skutecznej podpory gospodarstwa rolnego.

Na tem kończymy nasze „Obrazki fiskalizmu gorzelnianego" z tem smutnem przeświadczeniem, że przemysł gorzelniano-rolniczy pod takiemi prześladowaniami, z podkopywaniem podstaw dla skutecznej podpory gospodarstwa rolnego rozwijać, lub chcęby tylko na wyżynie swojej się utrzymać, jako gnębiony i uciskany, upaść musi, jeżeli póki czas nie dozna skutecznej opieki.

Ponieważ nie jest wykluczonem, aby w przedsiębiorstwie takiem, jakiem jest gorzelnia, nie zaszły czasem jakieś drobne nieporządki, które z natury swej jako niewinne, nie powodują żadnej szkody dla skarbu; przeto w interesie tego przemysłu winniśmy się domagać, aby władze skarbowe takie przekroczenia więcej ogólnie traktowały, a przynajmniej w niepobieraniu kar za te przekroczenia sumienności się powodowały i nie orzekały o ciężkiem przestępstwie tam, gdzie może nawet i najmniejszego przewinienia nie było. A jeżeli kiedyś, — czego sobie nie życzymy — przemysł gorzelniany w Galicyi upadnie, to będzie to skutkiem tych samych szykan władz skarbowych.

Jeżeli wystąpieniem naszem zdołalibyśmy naciągnąć uwagę na niesprawiedliwość i nieoględność władz skarbowych i tymże w ich procedurze, a gorzelnicy nowych pogłębili, byłaby to z wielu względów dla nas satysfakcyą domowe odnośne sfery decydujące o naszych krzywdach i spowodować usunięcia tychże dla dobra naszego przemysłu — to cel nasz zostanie w zupełności osiągniętym.

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 1. stycznia.

(*Święta Bożego Narodzenia. — Jarmark noworoczny. — Zakazane zabawki. — Premiery teatralne.*)

Niezwykłą miał Paryż pogodę podczas świąt Bożego Narodzenia. Zdawało się, że to kwiecień: deszcz i słońce zmieniały się co godzinę, a temperatura dochodziła do 8 stopni ciepła. Ale tak jednak nie było do smaku Paryżanom, gdyż słota nietylko, że przeszkadzała pięknemu rozwinięciu się uroczystości świątecznych, ale także zdrowiu na dobre wyjść nie mogła. To też *reveillon* w tym roku wypadło bardzo słabo; nie było ani zwykłego ruchu ani zwykłej wesołości. Być może, że do tego przyczyniła się

55

Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

— Myślałem, że już nie przyjdziesz.

— Jakże! A nasze ubezpieczenie?

Werbicz ręką machnął.

— Nic z tego nie będzie.

— Co? Odmawiasz pomocy?

— Ja nie, ale słyszałem, co o tem mówią.

— Może ich Janicki przegada.

— Prawda! Janicki się zgrał i teraz się odgrywa. Nie dostaniemy go aż chyba nad ranem.

— Gdzież pójdziemy?

— Niedaleko. Starsi grają w kwaterze Zawirskiego, a młodzież u Holanickiego. Zebrali się wszyscy: Stoccy, Tedwinowie, Płonkowscy, jest nawet stary Jawornicki. Zawirski przywiózł syna, który już w Malewiczach osiada.

— A ty już załatwiłeś swoje interesa?

— Mniej więcej; trochę zostało na jutro. Mogę ci służyć — odparł ponuro.

Wstał i zabierał się do wyjścia, gdy czarny faktor się odezwał:

— Proszę jasnego pana, Wolko za chwilę przyjdzie.

Różycki żywo się obejrzał.

— Sprzedajesz zboże? — spytał.

Werbicz unikał jego oczu.

— Tak, cokolwiek, na żniwa! — odparł wymijająco.

Kostuś uczuł się zbytecznym.

— Pójdę tymczasem do Zygmusia! — rzekł.

Gdy zostali sami, Różycki drzwi szeroko otworzył i bez słowa wskazał je żydom, potem je za ostatnim zamknął na klucz.

— Ile ci dają za zboże? — spytał.

— Rubel trzydzieści para.

— Ile zadatku?

— Tysiąc.

— Stracisz połowę. To niepodobna.

— Kiedy muszę! — mruknął Werbicz. — Procenty nadchodzą. Tobie samemu pięćset

— Wykreśl! Mogę dwa miesiące poczekać.

— Podatki, żniwo, dzieci! Nie mogę czekać ceny.

— W takim razie ja ci tę cenę dam i jutro pieniądze wręczę, sprzedam zaś razem ze zbożem i wtedy potrącę sobie tylko procent. Napisz prędko kontrakt.

— Dziękuję ci! Który to raz ty mnie ratujesz!

— To nie ratunek, to lekcya arytmetyki, ale ciebie nigdy przekonać nie mogę.

— Tak, niepojętny jestem! — uśmiechnął się Werbicz, starając się wykrzesać wesołość. Ale wiesz co, mówią o wojnie z Anglią. Kto wie czy z tego nie wyniknie dla nas co dobrego. Żeby być pewnym Austryi...

Ale Różycki się spieszył, więc tylko ręką machnął i ku drzwiom się skierował.

— Póki co! Kończmy z tą sprawą ogniową.

W progu milcząco uścisnęli sobie dłonie i wyszli na korytarz.

Usłużny faktor otworzył im drzwi pokoju frontowego, w którym okiennice były zamknięte, a sztuczną noc oświetlało kilkanaście świec, umieszczonych na zielonych stolikach.

Przy każdym stole skupiała się gromadka mężczyzn, niewidzących nic i nikogo, prócz kart, które powoli w prawo i w lewo rzucał jeden siedzący.

Rozlegały się krótkie okrzyki, urywany śmiech, przekleństwo, szelest kart i asygnat.

Czasem ktoś zgrany odchodził z placu bitwy, zaglądał na inne stoły, przeciągał się i zbliżał do samowara, który obsługiwało dwóch drabów liberyjnych, roznosząc przytem nieustannie przekąski i napoje.

Przy stole z samowarem siedział jeden tylko biesiadnik, ale okazały.

Był to człowiek stary i potwornie otyły.

Rysy ginęły w obrzękłości tłuszczowej, głowa ginęła w ramionach, cielsko ogromne zapełniało całą kanapę.

Tak wyglądał Nestor powiatu, pan Jawornicki, bogacz, żartowniś staroświeckiego pokroju, powaga raz na rok ukazująca się wśród współobywateli.

Gospodarz lokalu, pan Zawirski, mało grał, zajęty przyjmowaniem coraz nowych gości.

Człowiek pięćdziesięcioletni, ubrany elegancko, z pierścieniami na palcach, w złotych okularach, łysy, nadęty, był uosobieniem pychy i próżności.

Przed kilku laty bankrut, ożenił się z wdową bezdzietną, ułomną i milionową i nagle z obmokłego żórawia przedzierżgnął się w pawia.

Osiadł w majątkach żony, zimę spędzał w mieście, latem jeździł za granicę, uprawiał tylko stosunki wyborowe, bawił się sportem, wszelkie inne zajęcia uważając za niegodne swojej wielkości. Wyszedł z dawnego koła, ignorował dawnych sąsiadów i znajomych, nie pokazywał się prawie w stronach rodzinnych.

Teraz musiał przyjechać i skarbić sobie łaski współobywateli. Chodziło mu o kompromis z sąsiadem, sprawę zagrażającą Malewiczom i chodziło o zainstalowanie syna z pierwszego małżeństwa, który był trochę ograniczony, a bardzo romansowy, wskutek czego często go kompromitował w mieście.

Zawirski więc stał się znowu popularnym, przypomniał sobie każdego, ściskał, całował, składał wizyty, a zjechawszy do miasteczka, skarbił sobie serca zbytkowną gościnnością i rzucaniem hojnie pieniędzy żony.

Na widok wchodzących, Różyckiego z Werbiczem, powitał ich nadzwyczaj uprzejmie.

Byli to właśnie kompromisarze jego sprawy, mającej się nazajutrz rozstrzygać.

Różycki zaraz z progu spojrzał po obecnych i skrzywił się, widząc tak zajadłą grę w karty. Wróżyło to bardzo źle. Janickiego stanowczo nie można było liczyć jako adwokata. Grał, cały blady, z ogniem złowieszczym w zaczerwienionych oczach, pochłonięty doszczętnie namiętnością.

Nie zaczepiając graczów, usiedli przy stole Jawornickiego wraz z Zawirskim, który wnet kazał dać zakąskę.

— Witam, witam! — ozwał się olbrzym tubalnym głosem — proszę do towarzystwa na podwieczorek.

Podwieczorek był to rondel zrazów, które napozór jagód, czy cukierków, niknęły w paszczy tłuścioch.

Różycki odmówił wszelkiego posiłku. Werbicz przyjął herbatę z cytryną.

— Co? Może zrazika ze mną — huknął Jawornicki.

— Jutro nie żyłbym po tym specyale; jadam tylko raz na dobę — rzekł Różycki.

— Dlatego to co roku jeździsz pić Karlsbad. Zła teorya! Moje zrazy i tańsze i smaczniejsze od zupki sprudlowej.

— Ja zaś trzymam się zasady, że trzeba utrzymywać nogi ciepło, głowę chłodno, a żołądek pusto — rzekł Werbicz.

— Już to wy wszystko lubicie mieć pusto! — zaśmiał się tłuścioch. — Ja, starej daty człowiek, lubię mieć wszędzie pełno i ciepło.

Poklepał się po brzuchu i po piersi, którą wydymał z lewej strony gruby pugilares.

C. d. n.

także ogólna sytuacya, która w każdym razie wcale nie jest wesoła. Restauracye tylko kawiarnie i szynki, których wedle ostatnich sprawozdań statystycznych Paryż liczy 6000, robiły dobre interesy; w jedną noc wilijną, a przez tę noc wszystkie te lokale były otwarte, miały dochodu 250.000 fr. Nie może Paryżanin wyzbyć się starego zwyczaju, bardzo zresztą niełądnego, który mu nakazuje całą tę noc przebywać poza domem i truć się po brudnych i podejrzanych restauracyach. Dziwni są Paryżanie!

O ile uroczystość Bożego Narodzenia z powodu słotnej aury nie udała się, o tyle jarmark noworoczny na wielkim bulwarze wypadł świetnie. Pogoda była piękna, ruch ożywiony jak rzadko w których latach. Nie było tylko oryginalnych nowości w budach jarmarcznych. Przyczyną tego nie jest zanik dowcipu i sprytu Francuzów, umiejących bieżące kwestye społeczne i polityczne wyzyskiwać przy fabrykacyi nowych złośliwych zabawek i zagadek, ale surowość policyi, która z powodu świeżo zawotowanej ustawy przeciw anarchistom zakazała sprzedaży na jarmarku noworocznym wszelkich drobnostek, zlekka choćby tylko przypominających atentaty dynamitowe i bohaterskie czyny kompanionów. Między innemi zakazała policya sprzedaży bomby, eksplodującej z wielkim hałasem i obsypującej widzów cukierkami, dalej bomby *a la Vaillant*, z której za pociśnięciem sprężyny, wyskakuje deputowany w trójkolorowej szarfie, mający ranę na twarzy zaklejoną podobizną 3 frankowej monety itd. Sprzedaż tych zabawek jest równie ostro zabronioną, jak sprzedaż fałszowanych środków żywności.

To też fabrykanci noworocznych figielków ograniczyć się musieli głównie na francusko-rosyjskiem przymierzu; było ono jednak już dawniej bardzo wyzyskane i małe już przedstawia pole dla wynalazczych dowcipnisiów. Przeważnie postrojono lalki w rosyjskie kostyumy. O Panamie także nie zapomniano: jest Herz umrzeć nie mogący, są akcye panamskie, jako papierki cygaretowe, absolutnie nic po spaleniu nie pozostawiające itp.

Tydzień od świąt Bożego Narodzenia do Nowego roku jest w Paryżu zawsze tygodniem premier teatralnych. Sztuki, które w tym czasie w ostatnim roku w Paryżu przedstawiono, znachodziły w ogóle wśród publiczności sympatyczne przyjęcie. Największem jednak powodzeniem cieszyła się opera „Gwendoline“ Chabriera, dalej operetki „Miss Dollar“ i „Cousin-Cousine.“ Muzyka więc odniosła zwycięstwo nad komedyą.

Kult caryzmu.

Kult caryzmu w Rosyi jest obecnie na zenitowym punkcie swego rozwoju. Ponieważ stanowi on jedno z najwybitniejszych znamion lokalnego ducha czasu, musimy zanotować kilka rzucających się w oczy objawów tej krwawej czci nowożytnego Molocha.

Nie potrzeba przekraczać progów świątyni państwowej, ażeby sprawdzić, że pseudo-religia, polegająca na ubóstwieniu cara, owa najwyższa idea przewodnia rządu rosyjskiego, niby miecz Damoklesa, wisi ciągle nad głowami naszemi. Zaznaczę wypadek typowy, który się na terytoryum Królestwa ciągle powtarza. Przychodzi do sklepu jakiś obcokrajowiec i za wybrany towar płaci banknotem 25-rublowym. Subjekt przygląda się papierowi i spostrzega małą skazę na portrecie wodnym, wyobrażającym Aleksandra III:

— Nie, panie, ja tego nie przyjmę.

— Dla czego? — bilet przecie nie jest fałszywy...

— Tak, ale oczy...

— Co znowu?

— Patrz pan (rzecze kupiec, biorąc papierek pod światło) — tu plamka atramentowa, a tu dziurka, zrobiona ostrzem pióra czy szpilki...

— Cóż to komu szkodzić może?

— A, pan widać nie tutejszy...

Tu następuje pouczające objaśnienie. Przybysz z obczyzny ku wielkiemu zdumieniu swemu dowiaduje się, że banknoty 25-rublowe z najmniejszą choćby skazą na portrecie cesarskim nietylko są pozbawione kursu, ale ściągają na posiadacza taką prawie odpowiedzialność, jaka niegdyś w Rzymie za Neronów i Domicyanów groziła tym, co nie uchylili głowy przed posągiem imperatora. Nieraz już bilet podobny konfiskowano i spisywano protokół — co naturalnie dla osób, którym osobliwe „corpus delicti“ przypadło w udziale, stanowiło równoważnik jak najgorszej przed władzami rekomendacyi.

Przejdźmy do cięższych objawów rosyjskiego „crimen laesae maiestatis“.

Przed kilku miesiącami niejaki p. Goltz, lekarz z miasta Łodzi, człek 70-letni odbywał kuracyą w Busku. Raz wyszedł on po kąpieli do parku na przechadzkę. Był to dzień imienin Aleksandra III. Orkiestra grała hymn Lwowa. Starzec chociaż mu chłód jesienny dokuczał, mijając ją, uczynił zadość przepisowi policyjnemu i wraz z innymi zdjął czapkę; ale potem w jednej z bocznych alei usiadł sobie na ławce i nakrył głowę. Po chwili podchodzi ku niemu szwajcar zakładu kąpielowego i przypomina obowiązek okazania czci carowi. Doktór obrażony karci sługusa ostremi słowy.

Niebawem zjawia się policyant i na zasadzie relacyi, podyktowanej przez szwajcara, formuje protokół. Z tego drobnego faktu wypłynął przykry w swym przebiegu i nader ciężki w ostatecznym wyniku proces administracyjny. Daremnie p. Goltz, badany przez żandarmów, powoływał się na swą trzydziestopięcioletnią „służbę nieskazitelną“ w obowiązkach lekarza powiatowego, na swój wiek późny i chorobę — i daremnie przytaczał okoliczności, które powinny były w oczach sędziów surowych złagodzić mniemaną winę: z mocy zapadłego wyroku administracyjnego zamknięto go na trzy miesiące w więzieniu.

Obaczmy, jak w razie mimowolnego wykroczenia przeciw literce przepisów, określających kult caryzmu, postępują pedagogowie rosyjscy wobec najmłodszych wychowańców swoich.

Rzecz dzieje się w Kielcach. Na placu przed cerkwią, po nabożeństwie za cara, kapela wojskowa grała tak zwany hymn narodowy, a stojące w szeregach żołdactwo wrzeszczy z całego gardła „ura!“ Opodal na chodniku sterczą gromadki gapiów. Między innymi przygląda się wojsku i słucha dzikich jego okrzyków mały S., uczeń klasy pierwszej. Stał z nakrytą głową i ani przypuszcza, że popełnia czyn karygodny. W tem spotyka go wracający z cerkwi inspektor gimnazyum p. Stefanowicz, gromi chłopczynę najobelżywszemi przezwiskami i zrzuca mu czapkę z głowy; potem skazuje na areszt sześciogodzinny, a przywoławszy ojca, oświadcza, że jeśli się podobne wykroczenie (!) powtórzy, uczeń będzie wydalony z gimnazyum.

Kronika wypadków, ilustrujących stosunek ofiarników do ofiar kultu caryzmu nie tak łatwo dałaby się wyczerpać, gdyby chodziło o przykłady — ale i na podanych można poprzestać.

Misya ks. biskupa Tyraspolskiego.

Do *Pol. Corr.* donoszą, iż w Paryżu śledzą z szczególnym interesem misyi katolickiego biskupa tyraspolskiego Zerra, która ma na celu uchylenie pewnych nieporozumień między Rosyą a Watykanem. W dyplomatycznych kołach paryskich utrzymują, iż rząd francuski czyni usilne zabiegi celem polepszenia stosunku między Watykanem a Petersburgiem. Stosunek ten, który był podobno szczególnie naprężony w sierpniu zeszłego roku, polepszył się nieco przynajmniej co do formy wskutek wymiany listów między papieżem a carem. Co do istoty rzeczy nie można jednak zaznaczyć żadnego postępu na drodze porozumienia między Watykanem a rządem rosyjskim. Watykan obstawać ma przy swoich żądaniach co do pomyślniejszego położenia Kościoła katolickiego w Polsce, a w rządowych kołach francuskich wyrażają nadzieję, iż car zgodzi się na ustępstwa, które przynajmniej w części zadowolą życzenia papieża.

Do powyższego doniesienia dodaje *Czas*, że dyecezya tyraspolska, która należy do najrozleglejszych na świecie, obejmuje całą niemal południową Rosyę. Siedziba biskupa, Tyraspol jest lichą powiatową mieściną, natomiast właściwe centrum katolicyzmu stanowi Odessa. Znaczna większość ludności katolickiej dyecezyi tyraspolskiej jest pochodzenia polskiego i niższe duchowieństwo jest także po większej części polskie; ponieważ jednak w gubernii chersońskiej i ekaterynosławskiej znajdują się dość rozległe kolonie niemieckie, przeto rząd rosyjski wymagał zawsze, aby biskup tyraspolski był Niemcem.

Wymaganie to nie pochodziło oczywiście z jakiejś pieczołowitości o dobro katolicyzmu, ale z niechęci dla żywiołu polskiego. Biskup Zerr jest więc tak samo Niemcem, jak jego poprzednicy, i utrzymuje bardzo luźne stosunki z polskiem wyższem duchowieństwem. Fakt pojawienia się biskupa dyecezyi rosyjskiej w Rzymie jest wyjątkowym i znaczącym. Jakkolwiek ks. Zerr nigdy nie odznaczał się zbyteczną życzliwością dla naszej narodowości, to przecież możemy się spodziewać, że jako gorący katolik i zacny kapłan przedstawi Ojcu św. rzeczywiste położenie polskiej katolickiej ludności pod rządem rosyjskim bez żadnych przemilczeń.

KRONIKA.

Lwów dnia 3. stycznia.

Śluby. W prywatnej kaplicy ks. arcybiskupa Angerera w Wiedniu pobłogosławionym będzie w sobotę dnia 6. stycznia o godz. 12 w południe związek małżeński między p. Maryą Rittnerówną, córką dra Edwarda Rittnera, szefa sekcyi w ministerstwie oświaty, i Heleny z Tarnawskich, a p. drem Hugonem Linhardtem, radcą skarbowym w bośniackim biurze wspólnego ministerstwa skarbu.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się we Lwowie 19. lutego br. Podania należy wnosić do komisyi egzaminacyjnej (ul. Skarbkowska l. 39) za pośrednictwem odnośnej rady szkolnej okręgowej najdalej po dzień 31. bm.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie złożyli pp.: Antoniewicz i Gache.

W sprawie działu zabytków starożytnych na powszechnej wystawie krajowej wydał komitet następującą odezwę:

Powszechna wystawa krajowa obejmować będzie osobny dział zabytków starożytnych, który ma na celu być niejako historycznem ogniwem między produkcyą pracy i inteligencyi spółczesnej a najlepszemi tradycyami cywilizacyi, obyczajów i smaku naszego społeczeństwa w przeszłości, a tem samem nietylko dać nam obraz kultury naszej w minionych wiekach, ale dostarczyć także twórczości obecnej motywów swojskich stylistycznych i dekoracyjnych.

Mimo mnogich klęsk publicznych zachowało się w kraju naszym jeszcze wiele drogich i cennych zabytków, które złożyć się mogą na taki obraz historyczny i podać obfity materyał tak do badań ściśle naukowych i obyczajowych, jak do praktycznego zastosowania w naszych sztukach i rękodziełach.

W imię tak poważnych celów odzywamy się do wszystkich instytucyj publicznych, stowarzyszeń i zakładów, do wszystkich miłośników i właścicieli zbiorów, jak niemniej do wszystkich osób w ogóle, które posiadają cenniejsze zabytki starożytne z prośbą o łaskawe powierzenie ich na czas wystawy. Stosownie do wytkniętych celów wystawa starożytnicza obejmować będzie zabytki obrzędowe i religijne, uzbrojenia, przybory rycerskie i kostiumowe; sprzęty i meble, tudzież przedmioty dekoracyjne, fantazyjne i zbytkowe. Wchodzą tedy w jej zakres wyroby z materyału szlachetnego i użytkowego, jak złotnicze, jubilerskie, snycerskie, odlewnicze, dalej ceramika, szkła rznięte i malowane, gobeliny, kobierce, namioty, hafty, aplikacye itp. a nadto spółczesne portrety osobistości historycznych, miniatury, medaliony, artystyczne oprawy ksiąg itp. pochodzące z przeszłości po koniec XVIII. wieku.

Dyrekcya powszechnej wystawy krajowej wysłała już przed znacznym czasem zaproszenia i informacye do duchowieństwa, do wszystkich instytucyj i do wszystkich osób, o których mogła mieć wiadomość, że posiadają starożytne zabytki, obecnie zwracamy się do całego kraju, do wszystkich nieznanych nam posiadaczy przedmiotów wchodzących w zakres tego działu wystawy i odwołując się do uczuć obywatelskich, zanosimy gorącą prośbę o łaskawy udział. W pełnem poczuciu odpowiedzialności swojej za całość i bezpieczeństwo powierzonych jej drogocennych zabytków, dyrekcya obmyśliła wszelkie możliwe środki ostrożności. I dział ten powszechnej wystawy krajowej, oddany pieczy ludzi kompetentnych i przejętych prawdziwym pietyzmem dla drogich szczątków przeszłości, mieścić się będzie w osobnym, na ten cel zbudowanym, ogniotrwałym dniem i nocą najczujniej strzeżonym pawilonie.

Po bliższe informacye, formularze deklaracyjne i przesyłkowe, prosimy udawać się stosownie do okolicy, z której przedmioty mają być nadesłane, albo wprost do dyrekcyi wystawy we Lwowie, albo do komitetu dla Zachodniej Galicyi w Krakowie (ul. Sławkowska w pałacu ks. Sanguszków). Dla Wielkopolski istnieje osobny komitet pod przewodnictwem Wawrzyńca hr. Engeströma w Poznaniu. *Sapieha*, prezes wystawy, *W. Łoziński*, przewodniczący sekcyi XX *Marchwicki*. dyrektor.

„Biblioteki Gaz. Nar.“ wyjdzie zeszyt pierwszy stosownie do zapowiedzi w sobotę. Zawierać będzie początek powieści Abgar-Sołtana p. n. „Nie ma metryki“ i początek powieści tłumaczonej „Jedyny brat.“

Bal dziennikarski. Honorowe prezesowstwo nad balem naszym objęli marszałek krajowy ks. Sanguszko, prezydent miasta p. Mochnacki, wiceprezydent dr. Marchwicki, poseł p. A. Gorayski, prezes Koła literackiego dr. Kubala, poseł hr. W. Dzieduszycki, redaktor dr. Asnyk i prezes Tow. dziennikarskiego poseł p. Teofil Merunowicz. Pod protektoratem osób tak doniosłe w społeczeństwie naszem zajmujących stanowiska, bal nasz bezwarunkowo pierwszym być musi i z pewnością nikogo z „towarzystwa“ nie zabraknie w dniu 1 lutego w sali kasynowej. Dekoracya tej sali już się przygotowuje, a pracują nad tem lwowscy artyści-malarze. Sądząc z planu dekoracyjnego będzie sala kasynowa w ów wieczór rzeczywiście godną widzenia. Innemi przygotowaniami do balu zajmuje się szczerze i gorliwie komitet ściślejszy i skrzętnie pracuje. Wczoraj odbył pod przewodnictwem hr. Borkowskiego posiedzenie, na którem zostało uchwalonem wiele szczegółowych zarządzeń i wybrano odpowiedzialnych referentów dla poszczególnych komisyj.

Towarzystwa akademickie lwowskie wybrały komitet, mający na celu urządzenie obchodu Kościuszkowskiego we Lwowie. Uchwalił on na ostatniem posiedzeniu ogłosić konkurs na rozprawę „O powstaniu Kościuszkowskiem.“ Ma to być praca nankowa dowolnej objętości i może zajmować się również tylko pewnym okresem z powstania Kościuszki. Pożądanem byłoby uwzględnienie ruchu społecznego mieszczan i chłopów w czasie powstania. Termin oddania pracy oznaczono na 1 sierpnia b. r. Nagroda, którą sędziowie przyznają najlepszej rozprawie, wynosi 200 koron w. a. a ubiegać się o nią mogą tylko akademicy lwowscy i uczniowie szkoły dublańskiej i szkoły lasowej. Na sędziów uprosił komitet drów Ludwika Kubalę, Ludwika Finkla i Antoniego Prochaskę. Nagrodzona rozprawa drukowana będzie w sprawozdaniu czytelni z r. 1893/4, nadto autor otrzyma bezpłatnie 100 odbitek i prawo odbijania dalszych egzemplarzy. Prace zaopatrzone godłem należy przesyłać pod adresem p. Konstantego Wojciechowskiego, prezesa czytelni akademickiej we Lwowie.

Karnawał r. 1894. Pierwszy wieczór z tańcami zapowiedziany w kasynie miejskiem na sobotę 6. bm. Początek o godz. 8 wieczorem, a strój balowy jedynie dla panów obowiązujący.

„Klub pocztowy“ urządza dnia 13. bm. w sali Tow. Frohsinn hotel George'a wieczorek z tańcami. Lista otwarta od dnia 5. bm. Wpisywać się można u gospodarza Tow. p. Gilnreinera w gmachu pocztowym.

Wśród noworocznych przyjęć zanotować należy wczorajsze u mecenasów Szydłowskich, gdzie zgromadziło się kilkadziesiąt osób ze świata literackiego, artystycznego i prawniczego. Goście podejmowani z całą serdecznością przez państwo Tadeuszów Szydłowskich i dr. Henryka Szydłowskiego, zabawiali się wesoło od południa do godziny 5 wieczorem.

Z budżetu miejskiego. Między pozycyami skreślonymi przez budżetową komisyę rady miejskiej w preliminarzu, zestawionym przez magistrat, jest i pozycya „dodatek drożyźniany dla nauczycieli szkół miejskich“. Skreślenie tej pozycyi nie bardzo wpłynie na uzdrowienie funduszów miejskich, ale za to wielką będzie niesprawiedliwością, popełnioną wobec ludzi z prawdziwem poświęceniem pracujących dla miasta. Z powodu wystawy zwiększa się we Lwowie już obecnie popyt na wszystko, co potrzebne do utrzymania, a naturalnym tego skutkiem podniesienie się cen artykułów do życia niezbędnych. I takby było nawet w roku najnormalniejszym. Jeśli jednak weźmie się na uwagę, co jest rzeczą skonstatowaną, że rok ubiegły był rokiem klęski ekonomicznej dla Galicyi, łatwo sobie wyobrazić, jak przykrem będzie w bieżącym roku położenie ludzi, żyjących w ludnem mieście jedynie z minimalnej swej płacy służbowej. A przecież wystawa w pierwszej linii i natychmiast miastu przysporzy znacznych korzyści, jego mieszkańcy zatrzymają w swych kieszeniach wszelką miedź i srebro, które wieśniacy na wystawę przywiozą — słuszną by tedy było rzeczą, aby rada miejska, jeżeli nie ma postępować jak przedsiębiorca, dbający jedynie o własne zyski i to na krótki termin obliczone bez względu na położenie swoich robotników, ale jak rozumny gospodarz, który wie, że jeden zadowolony sługa więcej wart, niż dziesięciu narzekających — szłusznąby więc było, gdyby rada miejska objęła rolę regulatora zysków, mających z wystawy płynąć i nie pozwoliła, aby jedni robili majątki, wtedy kiedy inni musieliby zejść na nędzarzy. Wobec sum, które Lwów na wystawie zarobi i które miasto rzeczywiście wzbogacą, drobna kwota, wydana na dodatek drożyźniany dla najbiedniejszych, dla nauczycieli, świadczyć będzie tylko o ludzkości zarządu miejskiego. Budżet wprawdzie już uchwalono, ale mimo to nie należy tracić nadziei, że w radzie miejskiej znajdą się ludzie równie litościwi, jak był nim magistrat i uchwalą dodatek drożyźniany.

Samobójstwo. Pod l. 55. ul. Gródecka odebrał sobie życie Stanisław Bałbarzyński, nauczyciel ludowy z Jaryczowa. Przyczyną samobójstwa miało być śledztwo dyscyplinarne wytoczone Bałbarzyńskiemu. Zwłoki oddano do kostnicy głównego szpitala.

Wypadek. Dziś rano około godz. 11. najechał wóz, naładowany węglem, na robotnika przechodzącego ul. Karola Ludwika pod gmachem Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Nieszczęśliwemu człowiekowi, Wasylowi Ciemce, przeszły koła ciężkiego wozu po obu nogach tak, iż zachodzi obawa, że mu je obie trzeba będzie odjąć. Nieostrożnego woźnicę Józefa Peszaka pociągnięto natychmiast do odpowiedzialności.

Straszna nędza. Skutkiem winy nie własnej, jakeśmy się o tem dowodnie przekonali, popadł niejaki Fiszer, żołnierz z r. 1863, a później uczciwy oficyalista prywatny, piszący bardzo ładnie, z żoną i dziećmi w skrajną nędzę. Mieszka przy ulicy Kaleczej l. 16. w piwnicy i ma być na mróz wyrzuconym. Kto łaskaw raczy go wesprzeć datkiem, tudzież wystarać się mu o jakie zajęcie. Pomoc pilnie potrzebna. (Pan P. K. złożył w naszej redakcyi 1 zł.)

Kasyno brodzkie. Z Brodów otrzymujemy od tamtejszego proboszcza czcigodnego ks. Świsterskiego następujące pismo: W kasynie tutejszem postanowiono *Czasu* krakowskiego dla kasyna dalej nie prenumerować, ale za to zatrzymano *Neue Freie Presse*. Świadczy to najlepiej, jaki duch przeważa między członkami kasyna. Wobec takiego prądu nie ma tam miejsca dla Polaka i księdza katolickiego i dlatego z kasyna się wypisałem. A podaję powód mojego wystąpiania do publicznej wiadomości, bo może to na poglądy większości kasynowej korzystnie oddziała. Ks. *Andrzej Świsterski*, proboszcz łac.

Z powiatu brodzkiego donoszą, że we wsi Wysocku panuje od kilku tygodni szkarlatyna i dyfterya, które porwały już kilkadziesiąt ofiar. Niebezpieczeństwo epidemii tem większe, że lekarza na miejscu nie ma.

Z Brodów piszą nam: Jedno z lwowskich pism zaznaczające swój charakter katolicki pomieściło bez uwag wiadomość z Brodów, że na dworcu kolejowym brodzkim odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla dzieci służby kolejowej w obecności komitetu w tym celu zawiązanego i „wobec przedstawicieli kupiectwa miejscowego“. Taka uroczystość tutaj na pograniczu jest bardzo pożądana i życzyć należy, aby się co roku powtarzała. Wdzięczność się należy tym, którzy ją urządzili lub czemkolwiek się do niej przyczynili, — przy bliższem jednak zastanowieniu się jedna nasuwa się uwaga, że byli tam i „przedstawiciele kupiectwa miejscowego“ a nie było księży ani nauczycieli szkół miejskich, a przecież dziatwa, której rozdawano dary świąteczne po większej części uczęszcza do szkół tutejszych i jest nawskroś katolicką. Widziała ona tam przedstawicieli kupiectwa a nie widziała swoich księży katechetów i nauczycieli. Sposobność do gwiazdki podało święto katolickie, a kto zna Brody i stosunki, wie do jakiego wyznania należą ci przedstawiciele kupiectwa. Więc przy obchodzie mającym charakter katolicki byli ci przedstawiciele kupiectwa a nie było księży i nauczycieli katolickich. Wiem o tem, że nie stało się to z powodu niechęci ku księżom lub nauczycielom ale po prostu nie zastanawiano się nad tem i nie uwiadomiono ani księży ani dyrektorów szkół. W przyszłości jednak „zapomnienie“ takie nie powinno się zdarzyć.

Trybunał kasacyjny sądził przed kilku dniami sprawę Samuela Szajnbacha z Dobromila, oskarzonego o lichwę i skazanego za nią przez sądy galicyjskie na 5 miesięcy ścisłego aresztu i 1000 zł. grzywny, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Trybunał kasacyjny uwolnił Szajnbacha od winy dlatego, bo adwokat jego dowiódł, iż Szajnbach o wynagrodzenie za pożyczki umawiał się dopiero przy zwrocie ich a nie naprzód, lichwa zaś zachodzi dopiero w tym wypadku, gdy udzielający kredytu wymawia sobie zaraz przy pożyczaniu pieniędzy wysoki procent, lecz nie wówczas, gdy żąda wynagrodzenia przy zwrocie pieniędzy przez dłużnika.

Studya i egzaminy prawnicze. Minister oświaty wydał rozporządzenie na mocy ustawy z 20. kwietnia 1893 regulujące studya prawno-państwowe i teoretyczne egzaminy państwowe. Studya prawno-państwowe trwać będą najmniej 8 półroczy, a to 3 najmniej przed złożeniem egzaminu prawno-historycznego, a 5 po złożeniu tegoż egzaminu. Studya mogą być rozpoczęte tak w półroczu zimowem jak letniem. Rozporządzenie ministeryalne zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące liczby godzin wykładowych, na które słuchacz zapisać się jest obowiązany. Oprócz przedmiotów ściśle prawniczych, powinien słuchacz prawa przynajmniej w jednem półroczu przez 3 godziny tygodniowo uczęszczać na jeden z przedmiotów wydziału filozoficznego, dalej na historyę filozofii prawa, w końcu na ogólną porównawczą i austryacką statystykę. Ważną i zupełnie nową zmianę zaprowadza ustawa w sprawie składania egzaminu prawno historycznego. Dotąd mógł on być składanym dopiero po 4 półroczu — obecnie według nowego rozporządzenia będzie można składać państwowy egzamin prawno-historyczny już w przeciągu pierwszych 4 tygodni 4 półrocza. Egzamin zaś sądowy i polityczny można będzie składać już w przeciągu ostatnich czterech tygodni ósmego półrocza. Postanowienia o możności składania egzaminów państwowych na podstawie studyów prywatnych zostają zniesione. Egzamin prawno-historyczny można po raz wtóry zdawać jedynie przed tą samą komisyą egzaminacyjną, która słuchacza reprobowała. Rozporządzenia powyższe wejdą w życie z rokiem szkolnym 1894/95 a mają już mieć moc obowiązującą dla tych kandydatów do egzaminu prawno-historycznego, którzy do chwili wejścia w życie nowej ustawy ukończyli przynajmniej dwa półrocza.

Mgły londyńskie. Naraz zapada noc, chociaż zegar Westminsteru dopiero wydzwonił dziewiątą ranną godzinę. Przed minutą jeszcze słońce świeciło jasno. Nagle zrobiła się cisza. Wszyscy zamilkli, nawet dzieci śmiać się przestały. Wozy po ulicach przystanęły. Noc. Oto spadła sławna mgła londyńska. Skąd ona się bierze, nikt nie wie. Przyrodnicy i astronomowie napróżno łamią sobie głowy. Nie zostało udowodnionem, aby rodziła się w Tamizie, zmieniającej dziennie po czterykroć swój bieg, stosownie do przypływu i odpływu morza. Mgła ta nie powstaje także z ziemi, gdyż jest tu ona oklejona smołą i wyłożona kamieniem. Nie pochodzi także z bagnisk w Essex. I w ogóle nie pochodzi znikąd, zjawia się nagle jak błysk elektrycznego światła. Bywa ona trójkolorowa. Najpierw jest czarną, potem zmienia się w ciemnopomarańczową, aż w końcu rozpływa się biała lub jasnozielona. Woń ma szkaradną. A trwa czasami 20 godzin.

Gdy mgła się zjawi, w Londynie zapada cisza. Spada ona bowiem tak nagle, że przechodzień od razu zostaje otoczony zupełną ciemnością. W pierwszej chwili obawia się nawet postąpić i dopiero po chwili odważa się poruszyć i idzie na oślep z wyciągniętemi przed siebie rękami. Wkrótce jednak ciszę przerywają okrzyki: moja sakiewka! mój zegarek! Panowie złodzieje już pracują. Dzień mgły to dl nich dzień żniwa. Ulubionym sposobem okradania w czas taki jest niby to przypadkowe wywrócenie ofiary; potem sprytny złoczyńca przeprasza i pomaga powstać wywróconemu, a przy tej sposobności dokładnie go zrewiduje i znika. A to jest łatwem, gdyż wystarcza odskoczyć na trzy kroki.

Nad Tamizą tymczasem migają światła i rozlegają się strzały sygnałów. W ten sposób ostrzegają się parowce przed spotkaniem. Tak samo sygnalizują pociągi, przebiegające ponad ulicami. Tramwaye tylko nie potrzebują sygnałów, nie obawiają się innych zderzeń, jak chyba z ludźmi. Powozy prywatne, dorożki i wozy [illegible] kursują jak niemniej i to tylko z zapalonemi latarniami. Tak przynajmniej ustawa każe. Ale z pod tej ustawy wyłamują się z reguły dorożkarze londyńscy. Jest to naród najbardziej nieokiełzany i nawet policya nie może dać sobie z nim rady. Każdy boi się zaczepić dorożkarza londyńskiego. Nie odpowie on grubjaństwa, bo mogłoby to kosztować go koncesyę, ale odpowie po szekspirowsku, a cała publika będzie się śmiała z ciebie. W ogóle lud mówi po szekspirowsku. Szekspir swoje najkomiczniejsze sceny brał wprost z życia — sam niczego nie wymyślił. Każdy łobuz z bruku londyńskiego przemawia dowcipniej, aniżeli figury szekspirowskie. Stąd wśród pisarzy angielskich tylu jest humorystów, jakby na stwierdzenie zdania, że im klimat którego kraju jest szkaradniejszym, tem więcej w nim ludzi dowcipnych i wesołych. Wśród mgły londyńskiej nie pozostaje rzeczywiście nic innego, jak tylko *spleen* lub humor szalony.

Mgła dostaje się nawet do wnętrza pomieszkań. Otacza ona wszystkie sprzęty, które w niej przybierają jakieś potworne kształty i zdaje się, że w każdym kącie pokoju zjawiają się mary i widziadła... Człowiek nie wie, co ma z sobą uczynić. Lecz nagle mgła jak przyszła tak znika. I znowu jasne słońce świeci ponad olbrzymim Londynem.

Martwe morze — ożywi się, ponieważ jakiś pomysłowy Anglik otrzymał od Turków koncesyę na założenie nad brzegami wód zaumarłych stacyi klimatyczno-kąpielowej, na pobudowanie hotelów, pensyonatów, na założenie ogrodów i przeprowadzenie komunikacyi wodnej między brzegami morza i między tymiż brzegami a Jerozolimą. Poza tem zamierza przedsiębiorca eksploatować bogate pokłady siarki, asfaltu i soli, znajdujące się w głębiach tego historycznego jeziora.

Ze stowarzyszeń.

Z „Gwiazdy“ lwowskiej. Porządek zabaw karnawałowych w roku 1894. 6. stycznia wieczorek z tańcami, 13., 20 i 27. stycznia i 3. lutego wieczorki maskowe, a 6. lutego wieczorek ostatni z tańcami. Na każdym wieczorku maskowym nastąpi o godzinie 2 po północy ogólne zdemaskowanie. Po zaproszenia tylko osobiście zgłosić się można do biura stowarzyszenia między 7 a 9 wieczorem.

Walne zebranie członków Domu Narodowego w Cieszynie odbędzie się 7. bm.

Walne Zgromadzenie członków gal. towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę d. 14. bm. o godzinie 12 w południe (w gmachu teatralnym. Po kartę legitymacyjną zgłaszać się należy do kancelaryi towarzystwa od 10 do 12 przed i od 5 do 7 po południu, a otrzymać ją można również w dzień zgromadzenia przy wstępie do sali.

Zmarli.

Marya ze Sławińskich Łukasiewiczowa, wdowa po c. k. radcy sądowym i b. prezesie rady powiatowej brzeżańskiej, matka profesora uniwersytetu insbruckiego dra Włodzimirza w Sulistrowie w majątku córki swej Jadwigi Kobuzowskiej. Pogrzeb odbył się wczoraj rano w kościele parafialnym kobylańskim.

Józefat Grabczyński właściciel dóbr w Nowym Sączu przeżywszy lat 80. Pogrzeb odbył się w Gołąbkowicach.

Ks. Julian Trochimowicz, gk. proboszcz Krechowca w 71 roku życia.

Dr. Witoszyński, lekarz rożniatowski tamże.

OFIARY.

Zamiast życzeń noworocznych złożyli w naszej administracyi:

WP. F. Bockenheim z Rozdołu złr. 1, M. Mochnacki z Rzyczek złr. 1 na głodne dzieci.

WP. E Rozwadowski z Turówki złr. 5 dla weteranów z roku 1831.

WP. M. Hołowiecki ze Lwowa złr. 1 na cel dobroczynny, przeznaczyliśmy to Tomaszowi Frozowi ul. Kurkowa l. 6.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Sztuki piękne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś w środę po raz pierwszy „Urocze Oczy“ komedya w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego. Autor przybędzie z Krakowa na dzisiejsze przedstawienie swej komedyi. Jutro we czwartek trzeci gościnny występ panny Elwiry Colonnese primadonny opery barcelońskiej „Faust“ opera w 5 aktach Gounod'y. W piątek po raz drugi „Urocze Oczy“ komedya w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego. W sobotę popołudniu „Narcyz Rameau“ dramat w 5 aktach Brachvogla.

* **Koncert Wolfsthala** z współudziałem pań Janiny Gracki-Krzyżanowskiej i Wincenty Zellinger urządzony staraniem gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się dziś we środę o godz. ½8 wieczorem w sali Domu Narodnego. W program wchodzą między innemi: Wieniawskiego koncert fis-moll, odegra p. Wolfsthal, Belliniego arya z „Lunatyczki“, odśpiewa p. Janina Gracka-Krzyżanowska, Sarasatego, melodye cygańskie, i Paganiniego Fantazyę odegra p. Wolfsthal itd. Akompaniament fortepianowy objęła p. Wincenta Zellinger, Bilety są do nabycia w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza a wieczorem przy kasie.

Ostatnie wiadomości.

„Związek chłopski“ zwoła do Krakowa — jak się dowiadujemy — na pierwsze dnie kwietnia z okazyi uroczystości setnej rocznicy bitwy Racławickiej „wielkiego wiec Kościuszkowski i Bartosza Głowackiego“.

Warszawski nasz korespondent pisze nam pod dniem 1. bm.: Po dwudniowej niepewności życia Hurki, stan jego nieco się polepszył. Chory atoli ma całą prawą stronę ciała sparaliżowaną, utracił słuch a chwilami jest bezprzytomny.

Wiener Ztg. głasza ustawę o wsparciu w sumie 800.000 zł. dla krajów dotkniętych klęskami elementarnemi.

Do zwołanych już sejmów przyłączą się sejmy Górnej Austryi, Istryi i Tryestu, a 10 bm. sejmy Galicyi, Bukowiny, Dalmacyi, Salcburga, Karyntyi i Voralbergu.

W sprawie niemiecko-katolickich nauczycieli z zachodnich prowincyj pruskich, którzy sprowadzają się do dzielnic polskich w nadziei zrobienia wielkiej karyery, pisze *Post Ztg.* „Przypływ niemieckich nauczycieli wyznania katolickiego z zachodnich prowincyj państwa do w. księstwa Poznańskiego odbywa się ciągle jeszcze w małych rozmiarach. Co tych młodych ludzi — bo zwykle są to młodzi — tutaj sprowadza, trudno odgadnąć. Chyba nie nadzieja uzyskania owych 300 marek dodatku, ponieważ dodatek ten już dawno nie jest dawany, i nie jest dawany nawet nauczycielom, którzy już dawniej tutaj się sprowadzili (?).

„Tak samo rzecz się ma z nadzieją uzyskania lepiej udotowanych posad naczelnych. Nadzieja ta, którą żywią obcy nauczyciele, już dlatego nie może się spełnić, ponieważ rząd wymaga i wymagać musi od kandydatów na takie stanowiska znajomości języka polskiego, którego to warunku zwykle kandydaci ci spełnić nie mogą. Należy wszystkim obcym nauczycielom, którzy mają ochotę szukania szczęścia w w. ks. Poznańskiem, udzielić rady: Siedźcie w domu!“

Z SYCYLII.

Lwów d. 3. stycznia.

Według telegraficznych wiadomości ruch ludności rolniczej i w ogóle robotniczej w Sycylii szerzy się coraz bardziej. Po przywróceniu porządku w jednej miejscowości wybuchają rozruchy w kilku innych, i już prawie połowa mieszkańców wyspy bierze udział w rokoszu.

Zrazu obawiano się przedewszystkiem, aby ruch ten nie zwrócił się przeciw łączności politycznej i admi-

nistracyjnej z Włochami, — mógłby bowiem snadno przenieść się do innych prowincyj włoskich, gdzie z powodu nierządu finansowego i masońskiego katolicyzmu coraz bardziej wyłania się na nowo duch odwiecznej odrębności, dopiero od lat 20 zupełnie zniwelowanej. Rokoszanie sycylijscy atoli demonstracyjnie obnoszą wizerunki króla i królowej, a robotnicy z Lercary uroczyście zapewnili Crispiego, że oderwania Sycylii, choćby tylko pośredniego wcale na myśli nie mają. Wielce zapewne doniosłą jest ta okoliczność, że teraźniejszy minister prezydent Crispi, Sycylijczyk z rodu, posiada zaufanie ludności wyspy.

Dzisiaj nadeszłe wiadomości z Rzymu donoszą: Rozruchy w Sycylii przybrały tak groźny charakter, że zwołana na wczoraj rada ministrów uchwaliła bardzo surowe kroki. *Fanfulla* zapewnia, że depesze jenerała Morra di Lavriano przedstawiają sytuacyę w najczarniejszych kolorach. Chłopi w ogóle nie płacą podatków.

W Partinico wybuchły ponownie rozruchy. W Castel Veltrano zmusiła ludność władzę do wypuszczenia uwięzionych buntowników chłopskich. Burmistrza i jego zastępcę lud pozbawił urzędu. Ludność w kilku gminach prowincyi Trapani powstała.

W Mazzara, po zburzeniu przewodów telegraficznych, podpalono wszystkie gmachy publiczne; zgorzały wszystkie księgi gruntowe i podatkowe. — Uwięzionych odbito a wojsko insultowano. W Marinea musiało wojsko strzelać. Wielu zabitych.

Tribuna donosi, że ministrowie umocowali swego prezydenta do udzielenia jenerałowi Morra zupełnej swobody środków, celem przywrócenia porządku.

Wedle prywatnych telegramów z Palermo, zabito podczas rozruchów w Pietraperzia 5 osób, a wiele jest rannych. W Mazzara podpalono wiele domów. Ulice zawalone gruzami. Wielu zabitych i rannych.

W Palermo przyszło onegdaj do wielkich zaburzeń. Wiele gmachów publicznych i rządowych podpalono, a rokoszanie krwawo starli się z wojskiem.

W Belmonte odbyły się demonstracye przeciw akcyzie. W Campobello podpalono urząd gminny i podatkowy. Również i w Terrasini-Palma, Montechiaro, Camporeale, Pietraperzia, Spaccaforono, Salemi i wielu innych miejscowościach przyszło do poważnych demonstracyj i zaburzeń.

W Mazzara wydał jen. Morra odezwę do ludności, w której powiada: „Bez współudziału wszystkich obywateli, wątpię, czy podołam memu zadaniu. Oczy całego świata zwrócone są na Sycylię. Od Sycylii zawisłe jest w znacznej mierze bezpieczeństwo i spokojny rozwój interesów ojczyzny włoskiej. Wszakże przyzna każdy, że bez poszanowania ustaw niepodobna uzyskać swobody i wolności obywatelskiej. Rząd z całem poświęceniem stara się o publiczne bezpieczeństwo i o dobrobyt ogółu i liczy na pomoc patryotów celem przywrócenia pokoju, bez którego niepodobna rozwiązać kwestyj społecznych, socyalnych. Wszyscy wspólnie pracowaliśmy i stworzyli pełną chwały dynastyę Sabaudzką i zjednoczone Włochy; nam więc przypadło w udziale ubezpieczyć, utrwalić to wszystko na niezachwianych podstawach dla uszczęśliwienia narodu!“

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 3. stycznia. Z ogłoszonego właśnie styczniowego awansu na austryackich kolejach państwowych wynika, że w ogóle awansowało na wyższe stopnie 29 wyższych i 642 niższych urzędników, tudzież że 414 niższych urzędników, 955 służby i 715 strażników do wyższej kategoryi płacy posuniętych zostało.

Wiedeń dnia 3. stycznia. Minister skarbu Plener ma się jutro udać do Budapesztu na konferencyę z Wekerlem (na której ma być roztrząsaną najpierw sprawa dalszej wspólnej akcyi dla przeprowadzenia regulacyi waluty, następnie zarządzenia względem ściągnięcia z obiegu części asygnat państwowych, a w końcu kwestya terminu w którym ma się rozpocząć obowiązkowe liczenie według waluty koronowej.

Jak słychać proces tutejszych anarchistów odbędzie się dopiero po przeprowadzeniu procesu praskich omladinistów.

Budapeszt d. 3. stycznia. Opozycyę przeciw rządowym projektom kościelno-politycznym, zorganizował liberalny przedtem hr. Wład. Szapary.

Jak słychać, rządy austryacki i węgierski traktują między sobą względem zaprowadzenia monopolu dynamitowego.

Praga d. 3. stycznia. *Hlas Naroda* donosi z Pilzna, że onegdajszej nocy znaleziono tam na ulicach wystosowane do żołnierzy druki socyalistyczne.

Praga d. 3. stycznia. Wczorajsze posiedzenie sejmu musiał marszałek zamknąć, gdyż w sali było zaledwie kilkunastu posłów. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Grac d. 3. stycznia. Ks. Ludwik Battenberg, brat ś. p. ks. Aleksandra, objął opiekę nad dziećmi tegoż, i temi dniami złoży przysięgę w tutejszym sądzie krajowym.

Linc d. 3. stycznia. *Linzer Volksblatt* (katolicko - konserwatywny organ górno - austryacki), który dotychczas bardzo ozięble się zapatrywał na koalicyę rządową, przemawia wobec otwarcia sejmu za tem, aby wszelkie kwestye polityczne na bok odłożono, i tym sposobem w sejmie myśl koalicyjną uwydatniono.

Zagrzeb d. 3. stycznia. Ma się tutaj odbyć jeszcze przed Wielkanocą zjazd wszystkich przewódzców południowo słowiańskich z Przedlitawii i Zalitawii celem ułożenia wspólnej akcyi.

Berlin d. 3. stycznia. Podczas recepcyi noworocznej nie miał cesarz żadnej znacznej przemowy. Powszechnie zwróciło uwagę, że w czasie defilady cesarz z szczególną serdecznością ściskał dłoń Capriviego i zaszczycił go przemową. Przyjmując jeneralicyę cesarz z zadowoleniem podniósł rozwój armii niemieckiej.

Rząd zamyśla ograniczyć użycie dynamitu w górnictwie, a w ogóle nie dawać go robotnikom do rąk.

Przed świętami kilku duchownych protestanckich otrzymało listy z groźbą, że kościoły wysadzone będą w powietrze, wskutek tego policya strzegła i ciągle strzeże wszystkich kościołów.

Petersburg d. 3. stycznia. Stan zdrowia Hurki nie przedstawia już najmniejszej nadziei.

Petersburg d. 3. stycznia. Pogłoskom, jakoby na granicy zachodniej miały się odbyć manewry zimowe, zaprzeczają ze strony kompetentnej.

Petersburg d. 3. stycznia. Na rozkaz cara ma się rozpocząć natychmiast budowa 30 torpedowców, które zostaną przydane flocie baltyckiej.

Paryż d. 3. stycznia. Wczoraj wieczorem odbyła się narada wyższych urzędników policyjnych i prokuratorów państwa w celu omówienia projektowanych rozporządzeń przeciw anarchistom.

Paryż d. 3. stycznia. Wczoraj rano uwięziono tu dwóch anarchistów, Wagnera i Lassaleaux. W nocy odbyły się w licznych miejscowościach rewizye domowe. W Roubaix uwięziono dwóch anarchistów.

Wielką senzacyę wywołują tu ogłoszone w *Figarze* dwa dokumenty, które mogą na nowo poruszyć sprawę panamską. Okazuje się z nich porozumienie Korneliusza Hertza z dep. Reinachem co do pieniędzy pobieranych od towarzystwa Panamskiego.

Monachium d. 3. stycznia. Podczas wczorajszego koncertu nadwornego upadł tknięty apopleksyą i umarł br. Frydryk Truchsess, senior jednej z linij tego starego rodu, były poseł w Petersburgu. Koncertu zaprzestano.

Sofia d. 3. stycznia. Sesya sobrania została przez księcia mową tronową zamknięta.

Belgrad d. 3. stycznia. Skupczyna odroczona do 22. stycznia. Słychać o przesileniu gabinetowem. Utworzenie nowego gabinetu ma być poruczone radcy stanu Swetomirowi Mikołajewiczowi, umiarkowanemu radykałowi.

Trybunał stanu uchwalił nie sprowadzać oskarzonego ministra Kundowicza, który bez zezwolenia opuścił salę sądową, ponieważ w ogóle nie będzie już przesłuchiwany, dalsze bowiem punkta oskarzenia nie dotyczą jego osobiście.

Turyn d. 3. stycznia. Na Monte Rosa burza śniegowa zaskoczyła towarzystwo turystów, złożone z 9 osób; Wszyscy podróżni znaleźli śmierć.

Madryt d. 3. stycznia. Sąd tutejszy skazał trzech anarchistów na siedmioletnie roboty przymusowe.

Bruksela d. 3. stycznia. W miejscowości Tamines koło Namur podłożono dynamitowy patron pod dom jednego z robotników górniczych. Nastąpiła eksplozya, dom jest mocno zniszczony.

W Charleroi znaleziono mnóstwo dynamitowych patronów, podłożonych pod kolejowe warstaty.

Ateny d. 3. stycznia. Izba odroczyła się do 22 stycznia.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 3 stycznia. Przy wczorajszych ciągnieniach losów główne wygrane padły:

Przy losach komunalnych wiedeńskich główna wygrana 200.000 zł. padła na s. 1041 nr. 43, druga wygrana 20.000 zł. na s. 1350 nr. 87, trzecia 5.000 zł. na s. 21 nr. 25;

przy austryackich losach czerwonego krzyża główna wygrana 35.000 zł. padła na s. 3941 nr. 3, druga 1.000 zł. na s. 7902 nr. 7;

przy losach miasta Tryestu główna wygrana 10.000 zł. padła na nr. 7303;

przy losach miasta Lublany główna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 70.959, druga 1.500 zł. na nr. 7896;

przy losach brunszwickich główna wygrana 60.000 marek na s. 4604 nr. 17, druga 7.200 marek na s. 3.434 nr. 20;

przy losach regulacyi Dunaju główna wygrana 80.000 zł. na nr. 172.821, druga 24.000 zł. na nr. 19.925, trzecia 8.000 zł. na nr. 130.555, czwarta 5.000 zł. na nr. 104.218.

— **Ciągnienie losów m. Krakowa** odbyło się w Krakowie wsali rady miejsk. Główna wygrana w kwocie 25.000 zł. padła na nr. 54.811, wygrana w kwocie 2.000 zł. na nr. 11.570, po 600 zł. wygrały następujace nry: 35.126, 71.985, 45.959, 42.874, 62.789.

— **Wiedeń** d. 2 stycznia. Podczas dzisiejszego ciągnienia losów kredytowych wyszły serye: 174, 411, 565, 765, 1222, 1398, 1827, 1852, 2431, 2435, 2773, 2900, 3043, 3128, 3143, 3929, 3981, 3986, 4015. Główna wygrana padła na seryę 765 nr. 73, wygrana zł. 30.000 na seryę 2900 nz. 81, 15.000 zł. na ser. 2431 nr. 74, po 5.000 zł. na ser. 174 nr. 96 i ser. 1222 nr. 7.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 3. stycznia, (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 97·97, srebrna 97 25, austr. koronowa 96 86, złota 118 40, węg. koron. 94·80 złota 116·60.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 261 —. Północnej 2905.— Państwowej 309.—, Północno-zachod 242 —, Węg. półn.-wschod. 203·75, Południowej (Lombardy) 107·50, arc. Albrechta (za 200) 95 50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 173. Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 998·—, anglo-austr. 153·50, Länderbanku 253·— Unionbanku 255 75, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 154·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 610, galic. Banku hypot. za 200 zł. 355, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 114 25 Żiwnostenska banka 127·—. Kredyty austr. 350·12 Kredyty węg. 419 25.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·— bukow. propin. 102·—. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 95 75.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.25 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·00 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 19 20, węg. Czerw krzyża 12·20, Bazylika —·—, Krakowskie 26 50 Stanisławowskie —·—. Tureckie 54 8).

Waluty: Ruble papier. 132 25, 20-markówki 12 25, 20-frankówki 9 91, sovereings 12 45, tureckie liry złote 11·25 100 markówki 61 22 włoskie 100 lirówki 44·10.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2. stycznia.

Do tej pory nie ma żadnych widoków, aby warunki odbytu na zboże mogły się polepszyć, z drugiej strony jednak poziom cen jest tak niski, że sprzedajacy nie godzą się już na dalsze ustępstwa i dlatego od paru tygodni ceny utrzymują się nie zmienione. Na dzisiejszym targu na Kleparzu nie zaszły także żadne zmiany. Obroty dla braku kupujących były w ogóle małe, a przy sprzedażach, jakie miały miejsce, służyły za podstawę dotychczasowe notowania.

Płacono pszenicę białą 7·60 do 8·25 złr. czerwoną 7·50 do 8·— złr., żółtą 7·40 do 8·— żyto 6·30 do 6 60 złr. jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr., na kaszę 5·25 do 5 60 złr. owies 6 30 do 6·50 złr. rzepak 12·75 do 13·50 złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń d. 3. stycznia. Pszenica na wiosnę 7·63, żyto na wiosnę 6·36, owies na wiosnę 6·87.

Wiedeń 3. stycznia. Na wczorajszy targ przypędzono ogółem bydła rogatego 3263 sztuk, z tego z Galicyi sztuk 285. Płacono po zł. 55 do 65 za 100 klg. żywej wagi.

Stan powietrza. W nocy padał śnieg nieznaczny, zresztą przez całą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 771 mm.

Prognoza na dobę d. 4. stycznia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku wschodni o średniej prędkości 3 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około —17°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 80%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 4. stycznia: św. Tytusa B — św. 10 Mucz. w Kr.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Do dzisiejszego numeru *Gazety Narodowej* dołączamy dla Szan. Prenumeratów nr. okazowy tygodnika ekonomicznego „EKONOMISTA NARODOWY“.

Administracya „*Pierwszego polskiego Kuryera kolejowego*“ uprasza uprzejmie wszystkich tych P. T. adresatów, którzy pocztą otrzymali rzeczony *Kuryer* na sezon letni r. b. *o łaskawe wyrównanie zaległej należytości za takowy w kwocie 20 ct.*

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·35	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—

Przychodzą z	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	12·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio - europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo - europejski (kolejowy) w skazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

„Ojczyzna swemu obrońcy“.

(Epizod z rewolucyi Kościuszkowskiej).

Skromność Kościuszki stała się niemal przysłowiową. O ile wszakże najwyższy naczelnik unikał wszelkich wystąpień i ostentacyj co do swej osoby, o tyle jako wódz doświadczony odczuwał aż nadto dobrze potrzebę zachęcenia żołnierza do męztwa honorową nagrodą. Ustanowił takową Kościuszko podczas oblężenia Warszawy w sierpniu 1794 roku i w dniu 20 tm. pojawiło się w *Gazecie Wolnej Warszawskiej* ogłoszenie naczelnika przy rozkazie dziennym, w którym czytano, co następuje:

„Samowladcy ustanowili w wojskach swoich powierzchowne dystynkcye; potrzebują oni zachęcać wojsko swe tem silniej, im wojny, które dla pychy tylko swej prowadzą nie interesują żadnego z walczących. Inszy jest przypadek wojska naszego, każdy w nim oficer i żołnierz wie, za co się bije, wie, że walczy za najechaną i skrzywdzoną Ojczyznę i od Ojczyzny tylko nagrody i wdzięczności spodziewać się powinien. W tym celu Najwyższy Naczelnik dla dystyngwujących się oficerów i żołnierzy ustanowił dystynkcyę w obrączkach złotych z najchlubniejszym dla serc obywatelskich napisem: „Ojczyzna obrońcy swemu“. Dystynkcya ta dawana będzie za zezwoleniem komisyi z trzech oficerów złożonej, którzy zaświadczą, że potykający się zasłużył sobie na nią. Imię odbierającego podane będzie do gazet, by współziomkowie wiedzieli, komu cześć i szacunek oddawać. Wyrazi się i numer obrączki dla tego, by się kto nie znalazł, który nie odebrawszy tej nagrody, ubocznieby ją sobie sporządzić kazał“.

Pierwszym, któremu naczelnik na polu bitwy wręczył ową zaszczytną odznakę, był jenerał-major Dąbrowski. Obrączka dana mu nosiła napis: „Ojczyzna obrońcy swemu 28. sierpnia pod Powązkami“, gdyż stanowiła nagrodę za pomyślne odparcie szturmu Prusaków między Marymontem a Powązkami. Przy tej sposobności niepodobna nie wspomnieć pewnego epizodu z życia przyszłego twórcy legionów, który z zaszczytnem tem odznaczeniem w pewnym pozostaje kontraście i jaskrawe rzuca światło na rewolucyjne sądy i wyroki. Przed wybuchem powstania pozostawał Dąbrowski w randze wicebrygadyera kawaleryi narodowej pod komendą Madalińskiego, u którego nieszczególną cieszył się sympatyą. Stary rębajło nie lubił Dąbrowskiego, wychowanego w szeregach saskiej gwardyi, zwał go Niemcem i wyruszył z miejsca, nie uprzedziwszy swego podkomendnego o zamiarze rewolucyi. Pozostawiony wszakże z szczątkami brygady Dąbrowski rąk nie opuścił, lecz dowiedziawszy się o powstaniu, uderzył na Rosyan między Tykocinem i Zambrowem. Zabrał w niewolę oficera, dziesięciu szeregowców, oraz zagarnął sześć wozów z pieniędzmi i płótnem. Zdobycz ta wszakże poróżniła go z starostą brańskim, Starzyńskim, dowódzcą powstania w Podolskiem, który za przybyciem Dąbrowskiego w dniu 27. kwietnia do stolicy, oskarzył go wobec rady zastępczej tymczasowej, jako nieprzychylnego powstaniu.

Sprawa ta oddana w dniu 30. kwietnia do departamentu wojskowego, mogła skończyć się fatalnie dla Dąbrowskiego, gdyż lud asystujący czynnościom rady, łatwowierny z natury, podniecony świeżem zwycięztwem, skłonnym był nader do posądzenia o zdradę. „Dość, żeby jeden zaślepiony krzyknął: zdrada! już tłuszcza wyrok śmierci pisze“ — mówi w swych pamiętnikach Wybicki — który jako członek wojskowego departementu zajął się zbadaniem oskarzenia Dąbrowskiego i wydając wyrok uniewinniający, ocalił go nietylko od hańbiącego piętna zdrady, ale i od haniebnej śmierci! W cztery miesiące później Dąbrowski dzielną obroną Powązek uwolnił stolicę od oblężenia i pierwszy pozyskał zaszczytną odznakę z rąk naczelnika...

Dokładnego spisu obdarzonych honorowym tym znakiem niepodobna zestawić, gdyż naczelnik wydawał widocznie od czasu do czasu obrączki, nieoznaczone liczbą porządkową i powierzał również zapas takowych dowódzcom poszczególnych oddziałów dla obdarzenia niemi walczących. Mimo więc urzędowych wezwań, by nazwiska odznaczonych podawano do pism publicznych, zaledwo część pewną tych nazwisk przekazano potomności.

Wiadomo nam przeto, że prócz Dąbrowskiego otrzymali obrączkę rzeczoną:

	obrączki nr.
Obywatel Witalis Przybyłowski	3
Obywatel Józef Lamparski	4
Major Karol Fiszer	5
Jenerał Zajączek	6
Brygadyer Kopeć	8
Major Krasicki	9
Ignacy Zakrzewski	12
Jenerał Hauman	13
Wicebrygadyer Rozwadowski	15
Brygadyer Wyszkowski	18
Jenerał Kamieński	20
Major Liberadzki	22
Major Rozwadowski	26
Oberbombardyer Zimerman	28
Jenerał Jasiński	37
Major Kosmowski	38
Major Korsak	41
Jenerał Poniński	43
Jenerał Wawrzecki	46
Pułkownik Sokolnicki	47
Pułkownik Mycielski	49
Major Szwykowski	50
Jenerał Madaliński	51
Major Obrębski	52
Rotmistrz Zawadzki	53
Pułkownik Hadman	57
Porucznik Hornowski	58
Jenerał Mokronowski	59

Nadto obrączki bez oznaczonej liczby porządkowej otrzymali:

Kapitan Woliński, jenerał-major Zieliński i jenerał-porucznik Gedroyc.

Po raz ostatni, o ile nam wiadomo, obrączki honorowe rozdawał Kościuszko podczas przeglądu wojsk litewskich w Grodnie. Wówczas to obok naczelnego komendanta tych wojsk, Mokronowskiego, jenerałów Gedroyca i Jasińskiego, obdarzył naczelnik złotą obrączką i awansem porucznika Hornowskiego, który w dniu dziewiętnastego lipca uratował wileńską Ostrą Bramę od zajęcia przez szturmujących do miasta Moskali.

W myśl intencyi Kościuszki pragnęła już po maciejowickim pogromie działać rada najwyższa narodowa. Upadającego w żołnierzu ducha usiłowała podnieść obietnicami materyalnej korzyści. W dniu 20. października ogłoszono uchwałę rady, wyznaczającą dla każdego żołnierza, który odbędzie kampanię do końca, lub odniesie w niej ranę, nagrodę w ziemi na wieczne dziedzictwo. Z nagrody tej miały korzystać również dzieci poległych, lub schwytanych do niewoli. Ilość ziemi wynosiła od pół włóki do dwóch włók, w miarę stopnia nagrody, a nadto obdarzony ziemią otrzymać miał wedle zasługi 180 złotych na zagospodarowanie, względnie zabudowanie gospodarskie, z odpowiednim żywym inwentarzem. Najwyższy stopień nagrody dla obdarzonych ziemią przedstawiała dożywotnia wolność od wszelkich ciężarów publicznych, zaś wszystkie te nagrody w ziemi miały być rozdzielone z dóbr narodowych. Oprócz wynagrodzenia materyalnego nie zapomniała też rada o honorowej odznace, którą na pamiątkę obrączek Kościuszki przedstawiać miały złote i srebrne pierścienie rycerskie. Do srebrnego pierścienia rycerskiego miał prawo każdy żołnierz, który odbył całą kampanię. Natomiast pierścień złoty stanowił nagrodę za schwytanie lub zabicie nieprzyjacielskiego jenerała. Rozdawnictwo pierścieni zastrzegała rada, dla najwyższego naczelnika, któremu też przepisywała formułę przemowy, jaką miał wypowiadać przy tym akcie. Formuła ta brzmiała jak następuje:

„Obywatelu! Rada Najwyższa oddała Ci nagrodę, upewniającą twój sposób do życia. Ja oddaję Ci znak sławy, abyś pamiętał i Twe potomstwo nauczał, że był Tadeusz Kościuszko, który w desperowanym Rzeczypospolitej stanie z wojskiem ojczyźnie swojej wiernie, ośmielił się podnieść oręż przeciw nieprzyjaciołom ojczyzny za wolnością, całością i niepodległością narodu i w ten sposób zmazał hańbę Polaka, który zdawał się już spokojnie poddawać niewoli“.

Hojne te nagrody widocznie zdały się radzie niedostatecznemi, gdyż w tydzień później (dnia 27 października) przyrzekała milion złotych nagrody wojsku, które uwolni Wielkopolskę od nieprzyjaciela, dwa miliony korpusowi, który odeprze Rosyan, ciągnących ku stolicy i odrzuci ich za Bug, wreszcie milion złotych nagrody dla obywateli warszawskich pełniących służbę ochotniczą podczas oblężenia. Nagrody te były przeznaczone dla szeregowców i podoficerów, zaś zwycięzcy dowódzcy tych korpusów przyrzeczone mieli dożywocie na dobrach narodowych z dochodem rocznym trzydziestu tysięcy złotych.

Pieniądzmi nie stwarza się bohaterów...*)

Stanisław Pepłowski.

*) Pamiętniki Józefa Wybickiego (Lwów 1881) str. 124—125. — Gazeta Wolna Warszawska 1794 r. str. 13, 17, 508, 556, 565, 577, 620, 622, 687—690, 709—710.

Oczekiwana

Agenda-Buvard du Bon Marché na rok 1894

nadeszła już do księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

Cena egzemplarza ozdobnie oprawnego 1 zł. 12 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.

Wysiewki herbaciane

po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów

z zupełnie świeżego transportu

poleca handel 4904

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Szynka

westfalska w pęcherzu 1 kilo 2 złr. Polędwica westfalska kilo 2 złr. Szynka z kością złr. 1·80. W kawałkach po 2, 1½ i 1 kilo. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany. 841

BYDŁO

5160

12 krów, 12 jałówek i kilka buhajków rasy oldenburskiej jest

do sprzedania.

Wolica, poczta Krukienice.

Do prowadzenia

buchalteryi podwójnej

poszukuje kawalera

Zarząd dóbr w Oknie p. Grzymałów.

4157

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4 4628

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

PRZYSTAWKI do pieców, brązowane niklowane i cuivre-poli od 90 ct. do złr. 8·50, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

BIELIZNĘ Dr. JAEGERA z fabryki Bengera sprzedaje podług cennika fabrycznego **F. Knauer i Syn, Lwów.**

Dra G. JAEGERA BIELIZNĘ normalną z fabryki Bengera, sprzedają najtaniej po cenach fabrycznych **S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK** Lwów, plac Halicki l. 3. 721

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ towarów bławatnych jakoteż płóciennych i bawełnianych w magazynie pod firmą Karol Matlas przedtem Wilhelm Sydor, Lwów, plac Maryacki 4. 839

KONCESYONOWANY ZAKŁAD dostawy koni cugowych i wierzchowców we Lwowie ul. Piekarska 6. Sprowadziwszy z pierwszorzędnej fabryki najnowszego fasonu kardtkę krytą, elegancko urządzoną na jednego i parę koni, którą do użytku prywatnego wynajmuje za miesięcznem wynagrodzeniem. Przyjmuje w komis celem sprzedaży tylko zdrowe, młode, i doborowej rasy konie do zaprzęgu i pod wierzch. Mając wieloletnią praktykę w tym zawodzie jako główny dostawca koni księciu George Aleksandrowi Sturza, s nowi panującego króla Rumunii, jakoteż Wysokim domom w kraju i za granicą, mogę wszelkim wymogom w zupełności zadosyć uczynić – o czem świadczą rozliczne świadectwa pierwszorzędnych domów arystokratycznych. Z wysokiem poważaniem *Józef Prokopow* 829

BRZYTWY szwajcarskie i angielskie i wszelkie przybory do golenia, poleca najtaniej **PAWEŁ LANGNER** Lwów, Halicka 16.

STAROSTA REICHELT we Lwowie, przeniósł Biuro dla spraw administracyjnych na ulicę Batorego 11 (Halickie).

SALON na zabawy do wynajęcia. Ulica Piekarska 21. 840

POWIATOWE Towarzystwo Handlowe we Lwowie, Pańska 21, sprzedaje po cenach hurtownych **Sól kamienną** w kawałkach i mieloną dla bydła, koni. **Smarowidła** do wozów i **Oliwę do maszyn.** 836

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

AKADEMIK poszukuje lekcyi. Łaskawe oferty pod lit. M. W. w Adm. 830

CZAKO dla oficerów piechoty, 57 ctm, prawie nieużywane, tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Narodowej“ dla Dr. W. B. 834

FUTRO damskie w dobrym stanie tanio do nabycia. Skarbkowska 4, I. piętro, drzwi 2.

Une parisienne donnant des leçons en ville cherche une demeure dans une famille. Plac Benedyktyński 1, I. piętro.

Najstosowniejszym podarkiem noworocznym dla młodych mężatek i troskliwych matek jest

DYETETYKA DZIECI

oparta na wskazówkach przyrody

napisana przez 5170

profesora **Edwarda Madeyskiego**

która w tym roku wyszła **w wydaniu drugiem** poprawionem i znacznie rozszerzonem i doznała **najpochlebniejszej oceny** przez wszystkie polskie czasopisma we Lwowie, w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i w Petersburgu. (W 8-ce str. XVI i 256)

Kosztuje zbroszurowana złr. 1·80, w pięknej oprawie 2·20.

Dostać można we wszystkich księgarniach polskich w kraju i za granicą.

Główny skład u **GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.**

MŁYN PAROWY

w Illischestie na Bukowinie

ze stałą maszyną o sile 20 koni, z 4 kamieniami młynarskimi wraz z walcami i zaopatrzony we wszelkie przynależności, nadto budynki mieszkalne i ubikacye boczne są

z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych szczegółów udziela właściciel 5172

Józef Talsky, Gurahumora, Bukowina.

Najtańsze miejsce zakupna.

Znakomite uznane 5156

humpoleckie pakłaki z wełny owczej



(Schafwoll-Loden) mianowicie pakłaki cesarskie, pakłaki myśliwskie, zielone, brunatne, drap, oliwkowe, Prüschflamé efektowne, podwójne pakłaki, szewioty, tudzież **modne materye na ubrania** z czystej wełny owczej na płaszcze cesarskie, haweloki, kurtki, płaszcze deszczowe damskie i na ubrania męskie rozsyła ściśle, rzetelnie ze swego obfitego składu za sztuki i metry po cenach fabrycznych.

KAROL KOCIAN

sprzedaż sukna i pierwszy magazyn rozsyłkowy

w Humpolec (Czechy).

Firma odznaczona na wystawach krajowych, w Wiedniu, Pradze, Filipopolu tudzież na wielu wystawach prowincyonalnych. Tysiące uznań do przejrzenia. Próbki opłatnie. Rozsyłka za zaliczką.

Ostrzeżenie.

Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Rainera Dyrekcya Klucza i fabryki **Jarzębiaku** i likierów zdrowotnych i konserw jarzynowych w Izdebniku, poczuwa się do obowiązku zwrócenia uwagi Szanownej P. T. Publiczności na tę smutną okoliczność, że jedna z fabryk wódek we wschodnie Galicyi, firmy izraelickiej, rozsyła w beczułkach i butlach swego wyrobu Jarzębiak i Jarzębinkę wcale niepodobną do wyrobu fabryki Izdebnickiej co do sposobu wyrabiania, składników i smaku, a reprezentant powyższej fabryki chełpił się z tego, twierdząc, że robi tą drogą doskonałe interes. Niektórzy kupcy, nawet dość znanych firm, korzystając z taniości tych wyrobów i **przelewają ten falsyfikat do wypróżnionych naszych butelek**, sprzedając go z nich na kieliszki. Firmy te nie zważają na to, że tym sposobem nietylko podkopują uczciwy przemysł krajowy, ale także popełniają niecny czyn oszukiwania swoich gości i odbiorców.

Fałszowany Jarzębiak jest smaku cierpko-słodkawego. — Staraniem naszem będzie zebrać dowody w celu wystąpienia przeciw tym kupcom drogą sądową i napiętnowania następnie ich niegodnego czynu ogłoszeniem firm w dziennikach. Szanowna P. T. Publiczność sama jednak starać się musi, żeby jej nie oszukiwano, porównując smak naszych wódek ze smakiem falsyfikatów i unikając następnie firm, w których Jej zamiast naszych, przez pierwsze powagi lekarskie jako zdrowotne uznanych wódek, podają niezdrowe, chemicznemi olejkami i różnemi zdrowiu szkodliwemi składnikami podrabiane mieszaniny.

5155 *Arcyksiążęca Dyrekcya Klucza.*

Własnego wyrobu

KOŁDRY

po złr. 4, 5, 6, 7, 7, 8 do 10 złr.

Kołdry na owczej wełnie

Kołdry atłasowe jedwabne po zł. 15·—, 18·—, 20·— i wyżej

bez konkurencyi najtaniej poleca

JÓZEF SCHUSTER

Lwów, Kopernika 7. 5094

Na podarunki dla młodzieży!

WIKTOR BERGER

jen. zastępstwo ang. welocypedów i skład fabryczny wszelkich potrzeb do fotografii

Lwów, ulica Akademicka 8

poleca 4933

APARATY FOTOGRAFICZNE

po złr. 4·50, 6, 7·20, 15, 40 i wyżej.



Uwaga. Do każdego aparatu dodaje się dokładny opis i objaśnienie tak, że każde dziecko nawet z łatwością bez nauki fotografować może. Cenniki fotograficzne, jakoteż welocypedów, siodeł i kocy na konie gratis i franco.

Hrabia Robert Keglewich

Fabryka koniaku w Promontor (Węgry).

Własny wyrób, czysta winna destylacya. Do nabycia we wszystkich lepszych sklepach korzennych i kolonialnych, oraz w drogueryach, cukierniach, aptekach, kawiarniach i restauracyach.

Główni zastępcy dla Galicyi i Bukowiny pp.:

MENDROCHOWICZ I SCHENKER

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 22.

Nowość!

KRAWATY

wieczno-trwałe, według ostatniego żurnalu, poleca nowo otworzona

Pierwsza Polska Fabryka krawatów

Lwów, Ossolińskich 11.

Tamże **wielki wybór krawatów wszystkich fasonów**, oraz przyjmuje się krawaty do **przerabiania.** Wkrótce nadejdzie świeży transport materyj **lyońskich i genewskich.**

NOWO OTWORZONY

Warszawski Magazyn Mód

Ossolińskich 11, we Lwowie

poleca 5154

Kapotki pluszowe i aksamitne, kapelusze teatralne

oraz „Warszawianki“ czapeczki do ślizgawki i na ulicę dla młodych panienek. — Ceny niskie. —

Józefa Cichocka, z Warszawy.

Wystawa paryska 1889 — Złoty medal.

Rzeczywiście prawdziwy

Tord-Tripe

jest najlepszym uznanym środkiem wyniszczenia

szczurów, myszy i kretów

bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla zwierząt domowych.

Skład główny dla Lwowa, Brodów, Tarnopola i Stanisławowa:

w handlu farb i materyałów

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

L. 20868/93. 5169

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia przy Magistracie miasta Tarnopola następujących posad urzędników.

1. Koncepisty Magistratu z roczną płacą 900 złr. z dodatkiem na pomieszkanie 100 złr. i z prawem do poboru trzech pięciolecі po 75 złr.;
2. Praktykanta konceptowego Magistratu z roczną płacą 600 złr.

O posadę koncepisty ubiegać się ukończeni prawnicy z trzema egzaminami państwowymi; pożądaną jest nadto jednoroczna przynajmniej praktyka przy władzach administracyjnych czy to rządowych, czy autonomicznych.

O posadę praktykanta konceptowego ubiegać się mogą ukończeni prawnicy z dwoma egzaminami państwowymi.

Kompetenci obowiązani są znać dobrze języki krajowe, nie mogą przekraczać wieku lat 40 i muszą wykazać, że posiadają obywatelstwo austryackie.

Posady powyższe nadane zostaną na rok prowizorycznie, poczem kandydat, który tę posadę otrzyma, będzie stabilizowany z prawem do emerytury, jeżeli do piastowania otrzymanej posady okaże się uzdolnionym.

Podania udokumentowane wnosić należy **najpóźniej do 31. stycznia 1894 r.** do Zarządu miasta Tarnopola.

Tarnopol, dnia 27. grudnia 1893.

Zarząd miasta.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich

Wynand Fockink

Rok założenia 1679.

FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW

SKŁAD FABRYCZNY

Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 5031

Towarzystwo Wzajemnego kredytu w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1894 r. od udziałów wpłaconych przed dniem 1. października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1893, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, dnia 2. grudnia 1893.

5163 (Przedruku nie opłacamy.) ***Dyrekcya.***

Vin Tannique de Santé

de Bagnols Saint-Jean.

Czerwone Wino deserowe naturalne znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całej Francyi, Hiszpanii, Anglii i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia **sił i zdrowia** u osób **osłabionych** przez długie choroby, **bezkrwistych**, u **starców i kobiet podczas karmienia.** Używa się zawsze z pomyślnym skutkiem **w chronicznych biegunkach, bladaczce, utrudnionem trawieniu i bezsilności i wycieńczeniu z podeszłego wieku lub chorób chronicznych jak: podagra i reumatyzm.** Dosyć wychylić jeden kieliszek, aby się przekonać o wybornym smaku **WINA BAGNOLS** jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego w cukierni pp.: Hausera i Bieniedzkiego i w handlu win pp. Musiałowicza i Janika. 5117

Ciągnienie 15. stycznia 1894.

4% losy banku węgiersk. hipotecznego

Główna wygrana złr. 50.000.

Promesy na te losy po złr. 2·—.

Także sprzedajemy te losy na spłaty miesięczne po złr. 5.

Kupujemy i sprzedajemy w ogóle wszystkie listy zastawne, akcye, losy i inne papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie, plac Halicki 1.

POCHODNIE smolowe i naftowe

w różnych wielkościach

poleca najtaniej 4896

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasiliewicza Perłowa w Moskwie**, opatrzoną pod nadzorem ces. ross. władzy ołowej po **cenach moskiewskich** poczynąszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie.

Zamówienia od 3 funtów wysyłamy franco. 4962

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.		ct.
MANDIN usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	**KORZEŃ mydlany** do prania materyj jedwabnych odłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct.	40
APSEIN wyciąga plamy tuszu z materyj jedwabnych kocowych	25	**MYDEŁKO żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	**ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, smietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flakon	25
BRAZYLINA pranie w brazylinie materyj czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	**QUILAJA** materye wełniane i jedwabne, pranie w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyj nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	**WYSKOK terpentynowy** usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	35
JAVELLINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu	8
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 5% listy hipoteczne bez premii
- 4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4½% listy Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę krajową galic. koronową
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, **a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony** za gotówkę, **bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Michał Waselica i Andrzej Kilian

PRACOWNIA STOLARSKA

we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15

wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach.

APTEKA „ZUM GOLDENEN REICHSAPFEL“

J. PSERHOFERA

I. Singerstrasse 15 w Wiedniu

Pigułki krew przeczyszczające zwane dawniej „Uniwersalnemi pigułkami“, zasługują zupełnie na tę nazwę, bo rzeczywiście okazały się skutecznemi we wielu chorobach. Pigułki te rozpowszechnione są od wielu lat i mało znajdzie się domów, gdzieby tego środka domowego brakowało. Zalecany przez lekarzy środek w chorobach powstałych z niestrawności.

Cena: **1 pudełko o 15 pigułkach 21 ct. Rulon z 6 pudełeczek 1 zł. 5 ct.**, za zaliczką złr. 1·10 bez opłaty porta.

Za poprzedniem nadesłaniem gotówki ceny wraz z opłatną przesyłką: Rulonik złr. 1·25, 2 ruloniki złr. 2·30, 3 ruloniki zł. 3·35, 4 rulony zł. 4·40, 5 rul. zł 5·20, 10 rulonów zł. 9·20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy.)

Upraszamy wyraźnie żądać: **„J. Pserhofera przeczyszczających pigułek“**, i pilnie uważać, aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko **J. Pserhofer**, i to **w czerwonym kolorze.**

Balsam przeciw odmrożeniu J. Pserhofera 1 tygielek ct. 40 — franco ct. 65.

SOK Z BABKI flaszeczka 50 ct.

Amerykańska MAŚĆ GOŚĆCOWA tygielek złr. 1·20.

Proszek przeciw pocenia się nóg cena pudełka ct. 50, franco ct. 75.

Balsam przeciwko wolom flakon ct. 40 — franco ct. 65.

Esencya życia (Krople praskie) 1 flaszeczka ct. 22.

Cudowny Balsam Angielski flaszka ct. 50.

Proszek Fiakierski przeciw **kaszlom** 1 pudełeczko ct. 35 — franco ct. 60.

Pomada chinowo-taninowa J. Pserhofera najlepszy środek na włosy 1 doza złr. 2.

Uniwersalny plaster profesora Steudel tygielek ct. 50 franco ct. 75.

Uniwersalna SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA W. Bullricha, wyborny środek przeciw złemu trawieniu pakiet złr. 1.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specjalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone. **Rozsyłka pocztą** po otrzymaniu kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) **porto jest tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon 174 a.)